Nr 213. Kraków, Sobota 19 Września 1885. Rocznik XXXVIII.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 18 września.

Prezydyum Izby panów zostało tedy już zamianowanem. Prezydentem, jak i wiceprezydentami zamianowani są ci sami parowie, co w ubiegłej sesyi. *Wiener Ztg* ogłasza nominacyę temi słowy: Najjaśniejszy Pan odręcznem pismem z 11 września b. r. zamianował na czas najbliższej sesyi Rady państwa tajnego radcę Ferdynanda hr. Trauttmansdorff-Weinsberga prezydentem, a tajnych radców Aleksandra ks. Schönburg-Hartenstein i Konstantego ks. Czartoryskiego wice-prezydentami Izby panów.

Narodni Listy donoszą, iż w onegdajszej konferencyi prawicy wzięli udział: hr. Hohenwart, jako prezes, Dr Klaicz w imieniu klubu prawego centrum, Dr Rieger, Ryszard hr. Clam, Zeithammer, Dr Schrom i Dr Trojan w imieniu klubu czeskiego; ks. Liechtenstein i hr. Brandis w imieniu klubu Liechtensteina, a w końcu był także obecnym dep Smarzewski, który oświadczył z góry, iż nie ma żadnego upoważnienia ze strony Koła polskiego. Bar. Giovanelli, który z powodu słabości nie mógł przybyć, pisemnie oświadczył, iż zgadza się z uchwałami konferencyi. Tenże sam dziennik donosi dalej: „Ks. Liechtenstein oświadczył na konferencyi, iż Dr Fuchs, Neumayer i Lienbacher przystąpią do klubu Liechtensteina. Organizacya pozostanie przeto niezmienioną. Smolka zostanie ponownie wybrany prezydentem.“

Z Warszawy piszą do *Polit. Corr.*, iż w dwóch pierwszych rejonach granicznych chwilowo zawieszonem zostało udzielanie przez władze pozwolenia na zakładanie nowych fabryk, lub rozszerzanie istniejących przez obcych poddanych, a gubernatorom nakazano, aby odnośnych wskazówek wyczekiwali z Petersburga. Postanowieniu temu przypisują tendencyę ograniczenia osiedlań się obcych poddanych, a szczególnie niemieckich przemysłowców.

Rząd hiszpański nie chce korzystać z „dobrych usług“ Anglii i innych mocarstw, które mu doradzają przyjęcie w sprawie wysp Karolińskich sądu rozjemczego, gdyż mniema, iż Niemcy po dokładnem zbadaniu dotyczących aktów, uznają prawo Hiszpanii do tych wysp. Znaczna część dzienników hiszpańskich nie zgadza się również na zwołanie europejskiej konferencyi, któraby ułożyła ogólne zasady co do nabytków na oceanie Spokojnym, gdyż wskutek tego państwa drugiego rzędu, byłyby zmuszone do zrzeczenia się swych praw wobec kolonialnych dążności wielkich mocarstw. Zatarg z Hiszpanią potępia podobno niemiecki następca tronu, a w paryskich kołach dyplomatycznych krąży pogłoska, iż powstały nawet z tego powodu „frykcye“ pomiędzy nim a ks. Bismarkiem. Nie wiemy, o ile ta pogłoska jest prawdziwą, a przeto na odpowiedzialność *Przeglądu* zamieszczamy telegram, jaki tenże dziennik w tej mierze odbiera z Paryża: „Następca tronu zarzuca Bismarkowi, iż dla swej polityki kolonialnej, której pożyteczność jest jeszcze bardzo wątpliwa, bo Niemcy nigdy nie zostaną wielkiem mocarstwem morskiem, dlatego, że nie mają ludności marynarskiej, owego licznego zastępu rybaków morskich, z których się rekrutuje majtków i marynarzy; że więc dla tej polityki o mały włos nie poświęcił zasady monarchicznej w Hiszpanii i nie wydał tego kraju na pastwę republikańskich eksperymentów. Rezultatem tych frykcyj ma być to, iż niebawem wyjedzie z Berlina hr. Stolberg z własnoręcznym listem następcy tronu do hiszpańskiego króla. Czy Bismark upadnie, to trudno przewidzieć, ale to ma być faktem, że aby pokazać dworowi swoją potęgę i swoje znaczenie w Europie; aby mu dowieść, że cała jeszcze Europa posłuszną jest jego woli, zamierza on zwołać do Berlina taką samą konferencyę, jak w sprawie Kongo, mającą ułożyć warunki anektowania niezajętych wysp na Oceanie Spokojnym. Owoż przewidują, że projekt Bismarkowski napotka na opozycyę i konferencya się nie zbierze.“

Rokowania, jakie prowadzi Drummond Wolff w Konstantynopolu w sprawie uregulowania kwestyi egipskiej, wloką się powolnie. Poseł angielski odbył już cztery konferencye z reprezentantami tureckimi, lecz mimo to nie mógł dotąd wybadać zamiarów Porty. Ze strony tureckiej okazują mu wiele uprzejmości, ale nie dają żadnych zapewnień lub pozytywnych koncesyj. Konstantynopolitański korespondent *Daily News* dowiaduje się, iż Turcya przyjmuje za podstawę rokowań: 1) ustanowienie terminu dla ewakuacyi Egiptu przez Anglię; 2) żąda, aby ferman i układ z r. 1841 był przedłożony mocarstwom gwarantującym dla potwierdzenia. Ostatnia propozycya wskazywałaby, iż podjęta w roku 1867 i 1873 zmiana tych aktów, mocą której między innemi zmienionym został sposób następstwa na tron, zostanie znowu zniesioną. Zostałoby również ograniczonem prawo Egiptu zawierania traktatów handlowych niezawiśle od Porty.

Uwagi godną jest w końcu wiadomość *Polit. Corr.*, według której ma być wysłaną specyalna komisya turecka do Egiptu, która przy końcu tego miesiąca uda się tamże wraz z Wolffem dla równoległych studyów tamtejszej sytuacyi, i dopiero na podstawie spostrzeżeń tejże komisyi zostaną podjęte dalsze angielsko-tureckie rokowania.

Niemiecka Rada związkowa odbyła d. 15 b. m. pod przewodnictwem sekretarza stanu Böttichera swe pierwsze pełne posiedzenie po odroczeniu swoich obrad d. 4 lipca. Po wybraniu kilku komisyj dla spraw specyalnych, przyjęto wnioski wydziału, dotyczące wykonania prawa pobierania podatku stemplowego rzeszy.

Program przyszłej kampanii parlamentarnej, nie jest dotąd ustanowionym ani dla Cesarstwa, ani dla Prus. Mimo to przyjmują dzienniki na pewno że parlamentowi przedłożonym będzie cały szereg projektów socyalno-politycznej natury. Pominąwszy już przedłożenie ustawy antisocyalnej, oraz prawodawcze konsekwencye w biegu będącej obecnie ankiety w sprawie święcenia niedzieli, spodziewać się należy przedłożenia na nowo projektu dotyczącego pocztowych kas oszczędności, oraz projektu zabezpieczenia robotników wiejskich na różne przypadki. Obadwa projekta nie zostały, jak wiadomo, załatwione w ostatniej sesyi parlamentarnej, gdyż przeciw propozycyom rządu wystąpiono z pewnemi wątpliwościami, a zwłaszcza, że obadwa projekta zawierają dość trudne materye. Rząd wziął pod bliższą rozwagę poczynione w parlamencie nad powyższemi projektami uwagi, i uwzględnił je, o ile były uzasadnionemi. Prócz tego przygotowują się projekta dotyczące rozszerzenia prawa zabezpieczenia na marynarzy, oraz projekt wynagrodzenia urzędników w razie poniesienia jakiego szwanku w czasie służby. Ostatni projekt dotyczy głównie urzędników niższych kategoryj, jak prowadzących lokomotywy, sług pocztowych i kolejowych.

W sprawie brunświckiej stara się pewna część prasy berlińskiej wykazać, iż mylnem jest przypuszczenie, jakoby w rocznicę śmierci ks. brunświckiego, w dniu 18 października kończyły się funkcye brunświckiej rady rejencyjnej. Prawo o rejencyi nie zawiera bowiem żadnego tego rodzaju przepisu, i przepisuje jedynie, iż po upływie roku od śmierci ks. Wilhelma należy przystąpić do wyboru rejenta, jeżeli w czasie tego roku nie objął rządów dziedzic tronu lub uprawniony do rejencyi. Rada rejencyjna nie funkcyonuje przeto tylko przez jeden rok aż do d. 18 października r. b. i z dniem tym nie ustępuje bez wszystkiego, lecz urzęduje tak długo, aż nie będzie wybranym nowy rejent, co nie tak łatwo da się uskutecznić.

Równocześnie dowiaduje się z „dobrego źródła“ *National Ztg*, iż minister stanu hr. Görtz-Wrisberg konferować będzie w sprawie brunświckiej z ks. Bismarkiem podczas pobytu tegoż w Berlinie. Dziennik ten zapowiada, iż Rada rejencyjna obstaje przy ks. Reuss, ambasadorze we Wiedniu, jako przy kandydacie na posadę rejenta i że on jedynie zostanie przedstawiony reprezentacyi krajowej do wyboru, który jednak nie nastąpi przed 17 października.

Przywódzca radykałów Clémenceau, miał mowę w Dragnignon 15 b. m., w której nazwał kierunek oportunistów Rzecząpospolitą dwuznaczności (*la République des équivoques*), a rządy Ferrego rządem kompromitacyi i *facsimilem* drugiego cesarstwa. Francya jest rządzoną przez oligarchię finansową. Oportunizm nie zdobył sobie departamentów reakcyjnych, o osłabił Rzeczpospolitą. Niemniej dosadnie krytykuje Clémenceau program Brissona i politykę zagraniczną oraz kolonialną obecnego i przedostatniego gabinetu. „Europa już nie istnieje — pokój utrzymuje się z łaski jednego człowieka; — prowadzić wojnę o kolonie, jest to przygotowywać rozbiór Francyi.“ Mowa pieprzna i pełna dosadnych parabol zakończyła się wznowieniem znanego programu, aby Republika nie zatrzymała się w pół drogi.

Do *Politische Correspondenz* donoszą z Konstantynopola, iż dnia 12go b. m. ambasador austro-węgierski Calice otrzymał zaproszenie na obiad sułtana. W kołach tak dyplomatycznych jak tureckich stolicy, uważają to zaproszenie jako pozostające w związku z nadzwyczajnem wyszczególnieniem okazywanem niedawno przez sułtana pruskiemu ministrowi Lucinsowi, w czasie tegoż przejazdu przez Konstantynopol i do obu tych okoliczności o tyle przywiązują polityczne znaczenie, iż upatrują w nich zamiar sułtana zadokumentowania na zewnątrz, jak wielce mu zależy na utrzymaniu najprzyjaźniejszych stosunków z Niemcami i Austro-Węgrami.

Rząd Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki postanowił zamianować dyplomatycznego reprezentanta na dworze serbskim. Wybór padł na p Walkier-Frienda, który już przybył do Belgradu i przedstawił się ministrowi spraw zagranicznych p. Garaszaninowi. Wręczenie listów wierzytelnych nastąpi po powrocie króla.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 17 września.

— Ruskie towarzystwo imienia Michała Kaczkowskiego, które według osnowy statutów ma moralnie i intellektualnie podnosić ludność ruską jak najwyżej, naśladuje przykład towarzystwa pedagogicznego i corocznie w innem mieście odbywa walne zgromadzenia. Są to właściwie walne zjazdy, a nie zgromadzenia tylko, w zwyczajnem tego słowa znaczeniu. Na taki zjazd spieszą bowiem nietylko wszyscy członkowie stowarzyszenia, lecz wogóle cała *Ruthenia militans* ze Lwowa i z prowincyi. Na tegoroczny zjazd walny do Sanoka przybyli pp. Płoszczański, Markow, Dziedzicki itd. ze Lwowa, wielu księży i włościan z odleglejszych nawet okolic. Obradowano kilka godzin, a potem urządzono ucztę wspólną, wieczorek muzykalno-deklamacyjny i zabawę z tańcami. Wszystko to odbywało się w zamkniętem kole ruskich tylko uczestników zjazdu. W ostatniej chwili jednak błysła w niektórych głowach pochwały godna myśl zatarcia ekskluzywności przez zaproszenie miejscowych rodzin polskich na zabawę. Zaproszeni pospieszyli na zabawę i doznali przykrości, która dziwnie odbija od postępowania polskich aranżerów równocześnie we Lwowie odbywanego zjazdu archeologów. We Lwowie niemal schlebiano ruskim uczestnikom, w Sanoku dwaj księża ruscy widząc rodziny polskie na zabawie, tak głośno mruczeli: na szczo nam Lachiw? że powstała w gronie polskiem przykra senzacya. Jeden z gospodarzy ruskich zażegnał co prawda burzę, ale tem tylko częściowo naprawił błąd popełniony przez zapraszanie gości bez uzyskania rękojmi, że kardynalne prawidła grzeczności towarzyskiej nie zostaną podeptane. Ależ prawda, że zbytecznem wydawało się zapewnianie takich rękojmi *à priori* wobec faktu, że uczestnikami zabawy byli przecież tylko ludzie stawiający sobie za zadanie moralne i intellektualne podniesienie ludności wiejskiej. Któż mógł się spodziewać, że właśnie ci ludzie w sukience kapłańskiej dadzą tak gorszący przykład włościanom ruskim, już z natury tak grzecznym, że pewnie żaden z nich nie powiedziałby polskiemu gościowi: na szczo nam Lachiw!

Jeden szczegół z posiedzenia był wcale ciekawy. Nie rozumiano się dobrze. Trzeba było chyba postarać się o tłumaczów, którzyby zgromadzonym włościanom powtórzyli po rusku to, co pp. Dziedzicki, Markow, Monczałowski itd. głosili w języku koszlawo rosyjskim! Bez tłumaczy cały umoralniający i kształcący efekt tych mów został zmarnowany. Może właśnie tego zmarnowania efektu, tego niezrozumienia niektórych mów należy najwięcej winszować siermięgowym uczestnikom zgromadzenia!

Lwów 17 września.

Minister skarbu zezwolił, aby 5% obligacye komunalne Banku krajowego notowane były w dzienniku urzędowym giełdy wiedeńskiej. W pojęciach świata finansowego jestto korzyść, o którą warto się ubiegać. Minister skarbu oznajmił przytem dyrekcyi Banku krajowego, że jeżeli chce mieć obligacye komunalne notowane na innych giełdach w państwie, może o to ubiegać się za pośrednictwem właściwych Namiestnictw. W końcu zwrócił minister skarbu uwagę dyrekcyi na zdanie wiedeńskiej Izby giełdowej, że w interesie obligacyj komunalnych leży ogłaszanie wylosowanych numerów nietylko w lwowskiej, lecz i w wiedeńskiej gazecie urzędowej. Będzie to połączone z kosztem wcale niewielkim, a wpłynąć może korzystnie na ożywienie zbytu obligacyj komunalnych.

Ministerstwo zatwierdziło projekt budowli wodnych na Wiśle pod Zwierzyńcem i Pychowicami kosztem 6804 złr. na rachunek skarbu państwa.

Przez powiatowe władze polityczne zostały gminy w kraju ostrzeżone, aby z przygotowaniem żywności mianowicie z biciem bydła rzeźnego dla wojska, którego przemarsz został zapowiedziany, wstrzymywały się zawsze dotąd, dopóki kwatermistrz właściwego oddziału wojska tego nie zażąda, a co według istniejących przepisów nastąpić powinno na 24 godzin naprzód. W przeciwnym razie gminy musiałyby same sobie przypisać winę niepotrzebnie poniesionych wydatków. Tak się stało właśnie teraz z jedną gminą, która niepotrzebnie przygotowała żywność dla oddziału wojska wstrzymanego w pierwotnie zapowiedzianym przemarszu.

Wiedeń 17 września.

(*F*) Kroackie i niektóre zagraniczne dzienniki zapowiadały, jak wiadomo, że deputacya bośniacka wręczy Cesarzowi w Pożedze petycyę względem aneksyi okupowanych prowincyj. Dzienniki zagraniczne, które, podając odnośne pogłoski, nie poczuwały się do żadnych względów wobec rządu austryacko-węgierskiego, donosiły szczegółowo, że władze w okupowanych prowincyach a zwłaszcza poszczególni urzędnicy zbierają podpisy do tej petycyi, że rząd wiedeński wie o tem dobrze i że życzy sobie takiej demonstracyi. Bezzasadność tych pogłosek wykazały zajścia w Pożedze, przemówienie przywódcy deputacyi bośniackiej do Cesarza oraz odpowiedź Monarchy, w których nie było ani wzmianki o prawno-politycznem stanowisku okupowanych prowincyj. Dające się słyszeć tu i owdzie twierdzenia, że deputacya bośniacka wspomnianą petycyę ze sobą do Pożegi przywiozła, i że takowej jedynie z polecenia wyższego, otrzymanego w Pożedze, nie wręczyła, są tylko prostym i naiwnym wybiegiem, aby usprawiedliwić komentowanie tych pogłosek. W tutejszych sferach politycznych nie przywięzywano już z góry do pogłosek tych żadnej wagi i nie brano ich na seryo. Rzecz naturalna, że wręczenie petycyi tej treści mogłoby nastąpić jedynie za zgodzeniem się rządu wiedeńskiego. Dla jakichże jednak przyczyn miałby sobie obecnie rząd wiedeński demonstracyi tej życzyć lub ją popierać? Jeżeli chodziło o efekt moralny, to jest o dowód, że Austro-Węgry zdobyły sobie moralnie okupowane prowincye, to hołdownicza deputacya bośniacka w Pożedze zadowolnić musi w zupełności gabinet wiedeński. Petycyi o aneksyę nie mógł sobie zaś gabinet tutejszy życzyć, bo obecne stosunki byłyby nawet w tym kierunku absolutnie niedogodne. Należy przedewszystkiem to wziąć na uwagę, że sułtan nie zrzekłby się obecnie swych idealnych praw zwierzchniczych nad Bośnią i Hercegowiną, jak tylko za otrzymaniem kompensaty. Dlaczegóżby więc gabinet wiedeński miał być teraz skłonnym do jakichś koncesyj, kiedy i tak okupowane prowincye wcześniej czy później przypaść muszą Austro Węgrom, na co zresztą zgadzają się wszyscy politycy? Podsuwane gabinetowi wiedeńskiemu tendencye co do aneksyi Bośni i Hercegowiny odpowiadają może życzeniom poszczególnych sfer politycznych w Austryi i Węgrzech, ale nie odpowiadają zapatrywaniom, panującym w tutejszych sferach rządowych.

Namiestnictwo zamianowało c. k. inżyniera Tomasza Słomskiego w Przemyślu komisarzem do prób i nadzoru kotłów parowych dla powiatów przemyskiego, dobromilskiego i mościskiego.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Rozważu Antoniego Fedorskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły, nauczyciela tymczasowego w Wołoszczyznie, Michała Mekełytę, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Szołomyi.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 17 września.

Przewodniczący Prezydent Dr Szlachtowski.

Otwierając posiedzenie, Prezydent podaje do wiadomości Rady pismo Namiestnictwa w sprawie kursów rzemieślniczych wieczornych przy wyższej szkole przemysłowej w Krakowie. Prezydent streszcza kroki, jakie już Rada w tej sprawie poczyniła, a do prowadzenia dalszych rokowań proponuje, aby Rada wybrała r. m. Zarembę, a jako jego zastępcę r. m. Knausa, na co się też zgodzono.

Prezydent zawiadamia dalej Radę, iż od p. Oechelhäusera otrzymał ofertę na sprzedaż zakładu gazowego, albo już teraz, albo po ukończeniu procesów, które się toczą między gminą a Zakładem gazowym dessauskim. Ponieważ jednak szerzą się wieści, jakoby Zakład ten nie miał żadnej już wartości, prosi p. Oechelhäuser o wysadzenie komisyi, któraby wartość Zakładu dokładnie oceniła, a w komisyi tej wziąłby udział jeden delegat gminy i delegat Towarzystwa Dessauskiego. Oszacowanie podobne Zakładu gazowego nie obowiązuje wszakże do niczego i ma służyć tylko ewentualnie, jako zestawienie dokładne wartości Zakładu.

Dalej zawiadamia Prezydent Radę o piśmie Namiestnictwa, jakie otrzymał w sprawie linii cirkumwalacyjnej, którą ma wybudować kolej północna, by połączyć swą linię z koleją Podgórze-Skawina. Pismo to zaznacza, iż Magistrat będzie zawiadomiony, komu roboty około trasy powierzone będą i kiedy zostaną przedsięwzięte. Prezydent wnosi, aby już teraz wybrano dwu delegatów gminy, którzyby bronili jej interesu w razie zachodzącej potrzeby. Rada wybiera w tym celu wiceprezydenta Friedleina i r. m. Matusińskiego.

Odczytanem zostało następnie pismo, w którem krakowska Izba handlowo-przemysłowa wzywa

---

POTOP

(147) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy.)

Tętęt konia rozległ się za stodołą. Kmicic zerwał się i stanął w cieniu przy ścianie. Kosma i Damian zajęli miejsca tuż przy wejściu, jak dwa koty na mysz czyhające.

— Sam! — rzekł stary, zacierając ręce.

— Sam! — powtórzyli Kosma i Damian.

Tętęt zbliżył się tuż i nagle ustał, natomiast za wierzejami rozległ się głos:

— Wyjdź tam który, konia potrzymać!

Stary skoczył żywo. Nastała chwila ciszy, po czem czyhających w stodole doszła następująca rozmowa:

— To ty Kiemlicz? Co u pioruna! czyś się wściekł, czyś zgłupiał?!... Noc! Miller śpi. Straż nie chce puszczać, mówią, że żaden oficer nie wyjeżdżał! Co to jest?

— Oficer tu czeka w stodole na waszą miłość. Przyjechał zaraz po odjeździe waszej miłości... i powiada, że się z waszą miłością zminął, więc czeka.

— Co to wszystko znaczy?... A jeniec?

— Wisi.

Wierzeje skrzypnęły i Kuklinowski wsunął się do stodoły, lecz zanim krok postąpił, dwie żelazne ręce porwały go za gardło i zdusiły krzyk przerażenia. Kosma i Damian z wprawą prawdziwych zbójców rzucili go na ziemię, klękli mu na piersiach, gniotąc je tak, aż żebra poczęły trzeszczeć, i w mgnieniu oka zakneblowali mu usta.

Wówczas Kmicic wysunął się naprzód i poświeciwszy mu kwaczem w oczy, rzekł:

— Ach! to pan Kuklinowski!... Teraz ja mam z waścią do pogadania!

Twarz Kuklinowskiego była sina, żyły wytężone tak, iż zdawało się, że pękną lada chwila, ale w jego wyszłych na wierzch i nabranych krwią oczach, przynajmniej tyle było zdumienia, ile przerażenia.

— Rozebrać go i na belkę! — zawołał Kmicic.

Kosma i Damian poczęli go rozbierać tak gorliwie, jakby i skórę razem z szatami chcieli z niego zedrzeć.

Po upływie kwadransa, Kuklinowski wisiał już skrępowany za ręce i za nogi nakształt półgęska na belce.

Wówczas Kmicic wziął się w boki i począł się chełpić straszliwie.

— Cóż, panie Kuklinowski — rzekł — kto lepszy, Kmicic czy Kuklinowski?...

Wtem porwał palący się kwacz i postąpił krok bliżej.

— Toż twój obóz o strzelenie z łuku, twój tysiąc złodziei na zawołanie... toż twój jenerał szwedzki opodal, a ty na tej samej belce wisisz, na której mnie myślałeś przypiekać... Poznajże Kmicica! Ty chciałeś się z nim równać, do kompanii jego należeć, w paragon z nim wchodzić?... ty rzezimieszku? ty podłoto!... ty strachu na stare baby!... ty wyskrobku ludzki!... ty panie Szelmoski z Szelmowa!... ty kutergębo! ty chamie...! ty niewolniku!... Mógłbym cię kozikiem kazać zarżnąć jak kapłona, ale wolę cię żywcem przypiec, jak ty mnie chciałeś...

To rzekłszy podniósł kwacz i przyłożył go do boku nieszczęsnego wisielca, lecz trzymał go dłużej, dopóki swąd spalonego ciała nie począł się rozchodzić po stodole.

Kuklinowski skurczył się, aż lina poczęła się z nim kołysać. Oczy jego utkwione w Kmicica wyrażały straszny ból i nieme błaganie o litość — z zatkanych ust wydobywały się jęki żałosne, lecz wojny zatwardziły serce pana Andrzeja i nie było w nim litości, zwłaszcza dla zdrajców.

Więc odjąwszy wreszcie kwacz od boku Kuklinowskiego, przyłożył mu go na chwilę pod nos; osmalił wąsy, rzęsy i brwi — poczem rzekł.

— Daruję cię zdrowiem, abyś mógł jeszcze o Kmicicu rozmyślać. Powisisz tu do rana, a teraz proś Boga, by cię ludzie, nim zmarzniesz, znaleźli.

Tu zwrócił się do Kosmy i Damiana:

— Na koń! — krzyknął.

I wyszedł ze stodoły.

W pół godziny później roztoczyły się naokół czterech jeźdźców wzgórza ciche, milczące i pola puste. Świeże powietrze, nieprzesycone dymem prochowym, wchodziło do ich płuc. Kmicic jechał na przedzie. Kiemlicze za nim. Oni rozmawiali zcicha, on milczał, a raczej odmawiał zcicha pacierze poranne, bo już do świtu było niedaleko. Od czasu do czasu syknięcie, albo nawet cichy jęk wyrywał mu się z ust, gdyż sparzony bok dolegał mu mocno. Lecz jednocześnie czuł się na koniu i wolnym, a myśl, że rozsadził największą kolubrynę, a do tego jeszcze wyrwał się z rąk Kuklinowskiego i zemsty nad nim dokonał, napełniała go taką uciechą, że niczem był ból przy niej.

Tymczasem cicha rozmowa między ojcem i synami zmieniła się w głośną rozterkę.

— To trzos, dobrze! — mówił gderliwie stary — a gdzie pierścienie? Na palcach miał pierścienie: w jednym był kamień wart ze dwadzieścia czerwonych.

— Zapomnielim zdjąć! — rzekł Kosma.

— Bodaj was zabito!.. Ty stary o wszystkiem myśl, a te szelmy za szeląg rozumu nie mają!... Zapomnieliście zbóje o pierścieniach?... Łżecie, jak psy!

— To się ociec wróć i obacz — mruknął Damijan.

— Łżecie szelmy, klimkiem rzucacie! Starego ojca krzywdzić? tacy synowie! Bodajem was był nie spłodził! Bez błogosławieństwa pomrzecie!..

Kmicic wstrzymał nieco konia.

— A pójdźcieno tu! — rzekł.

Swary ustały, Kiemlicze posunęli się żywo, i dalej jechali szeregiem we czterech.

— A wiecie drogę do szląskiej granicy? — spytał pan Andrzej.

— Oj, oj! Matko Boska! wiemy, wiemy! — rzekł stary.

— Szwedzkich oddziałów po drodze niemasz?

— Nie, bo wszyscy pod Częstochową stoją... Chybaby pojedynczych można napotkać, ale to Boże daj!

Nastała chwila milczenia.

— To wyście u Kuklinowskiego służyli? — spytał znów Kmicic.

— Tak jest, bośmy myśleli, że będąc w pobliżu, można się będzie świętym zakonnikom i waszej miłości przysłużyć. Jakoż się zdarzyło... My przeciw fortecy nie służyli... niech nas Bóg broni! żołdu nie brali, chyba się co przy Szwedach znalazło.

— Jak to, przy Szwedach?

— Bo my chcieli choć i za murami Najświętszej Pannie służyć... więceśmy nocami koło obozu jeździli, albo i we dnie, jak Pan Bóg dał, i jak się który Szwed pojedynczo popadł, to my go... tego... Ucieczko grzesznych!... my go...

— Pralim! — dokończyli Kosma i Damian.

Kmicic uśmiechnął się.

— Dobrych Kuklinowski miał w was sług — rzekł. — A onże wiedział o tem?

— Były komisye, dochodzili... On wiedział i, złodziej! kazał nam talara z głowy płacić... inaczej groził, że wyda.. Taki zbój! ubogich ludzi krzywdził!... My też wiary dochowali waszej miłości, bo to nie taka służba... Wasza miłość swoje jeszcze odda,.. a on: po talarze z głowy, za nasz trud! za naszą pracę... Bogdaj go!...

— Hojnie was nagrodzę za to, coście uczynili — odrzekł Kmicic. — Nie spodziewałem się po was...

Wtem daleki huk dział przerwał mu dalsze słowa. To Szwedzi rozpoczęli widocznie strzelaninę równo z pierwszym brzaskiem. Po chwili huk powiększył się. Kmicic zatrzymał konia; zdawało mu się, że rozróżnia głosy armat fortecznych od armat szwedzkich, więc zacisnął pięść i, grożąc nią w stronę nieprzyjacielskiego obozu, rzekł:

— Strzelajcie! strzelajcie! gdzie wasza największa kolubryna?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Radę miejską, aby przyłączyła się do kroków, jakie taż Izba przedsiębierze u ministerstwa, iżby pociągi kuryerskie na kolei północnej i w zimie zatrzymane być mogły, w której to sprawie, tyle ważnej dla naszego miasta, zamieściliśmy już fachowe uwagi w Nrze 208 naszego dziennika.

W sprawie tej zabierali głos: r. m. Birnbaum, Epstein, prof. Dr Zoll i b. prezydent Dr Weigel. R. m. Birnbaum przemawia za utworzeniem komisyi *ad hoc*, gdyż doraźne traktowanie sprawy może narazić takową na upadek, albowiem zatrzymanie pociągów kuryerskich łączy się ściśle z ruchem podobnych pociągów na innych liniach europejskich. R. m. Epstein zwraca uwagę na ważność tej sprawy i wyjaśnia, że on już w Radzie kolejowej postawił analogiczny wniosek i że J. E. pan minister przyrzekł, iż zajmie się tą sprawą. Bez zwłoki też należy przyłączyć się do kroków Izby handlowej, albowiem pociągi kuryerskie już wkrótce mają przestać kursować, i należy też żądać, aby kolej północna przy tych pociągach dołączała wagony III klasy. R. m. prof. Dr Zoll przemawia przeciw odroczeniu, ale nie godzi się z r. m. Epsteinem, by dołączenie pociągów III-ej klasy traktować równocześnie, gdyż to właśnie mogłoby wpłynąć niekorzystnie na główną rzecz, t. j. zatrzymanie i przez zimę pociągów kuryerskich. B. prezydent Dr Weigel przypomina sprawę pociągów lokalnych na kolei Karola Ludwika, która tyle trudności doznawała, aż nareszcie kolej sama zaprowadziła te pociągi, które tyle korzyści i dogodności nastręczają. Tak samo i kuryerskie pociągi ustalić się muszą, gdyż ruch zapewniony jest ze wschodu przez rok cały, a kiedy pociągi zatrzymane zostaną, to wtedy sama kolej uzna konieczność wagonów III klasy.

Rada jednogłośnie uchwala przyłączyć się do kroków Izby handlowo-przemysłowej, aby pociągi kuryerskie między Krakowem a Wiedniem zatrzymane być mogły, tem bardziej, że kolej Karola Ludwika skłania się ku temu.

R. m. prof. Dr Zoll imieniem komisyi urządzającej wycieczkę do Pesztu, w gorących słowach opisuje takową, zaznaczając, że w niej około czterysta osób wzięło udział. — Opisy też w dziennikach nie mogły zaiste oddać tej serdeczności i entuzyazmu, z jakiemi witano gości polskich od wstąpienia na ziemię węgierską aż do stolicy Buda-Pesztu. Przyjęcie w samym Peszcie przybrało cechę wzniosłej manifestacyi, nieprowokowanej, ale naturalnej, manifestacyi wykazującej, jaką sympatyę posiadamy u Węgrów. To też, kiedy prezyd. Dr Szlachtowski dziękował burmistrzowi peszteńskiemu za przyjęcie tak serdeczne, odpowiedział Gerlocsy: Nie nam dziękować należy, bo ani ja, ani p. Rath, takiego przyjęcia od wstąpienia waszego na węgierską ziemię zarządzić nie bylibyśmy w stanie, gdyż ono wywołane zostało jedynie sympatyą, jaką dla was żywi cały naród węgierski.

Otóż za takie przyjęcie postanowili w godny sposób podziękować przedstawiciele miast Lwowa i Krakowa. Na konferencyi, w której wzięli udział pp. Szlachtowski i Mochnacki, oraz po trzech radców m. Lwowa i Krakowa, postanowiono przesłać adres z podziękowaniem do Rady miejskiej peszteńskiej, adres napisany po polsku i po węgiersku, a wygotowany ozdobnie. Projekt adresu, który przygotował r. m. Muczkowski, a który na konferencyi uległ tylko niektórym zmianom, brzmi następnie:

„Do Prześwietnej Reprezentacyi stolicy Węgier!

Dawna przyjaźń i braterstwo, łączące ludy Węgier i Polski węzłem historycznym, utrwalonym wspólną dolą i niedolą, a uświęconym w obronie chrześcijaństwa i wolności, za ostatnią bytnością rodaków naszych na ziemi węgierskiej, na nowo zostały wzmocnione.

Na zawsze wyryły się w głębi serc naszych pełne zapału powitania i serdeczne podjęcia, jakich doznali rodacy nasi od chwili przestąpienia granic sławnego królestwa Węgier, jak niemniej gorące uczucia, okazywane im na każdym kroku przez szlachetnych mieszkańców wspaniałej stolicy i jej dostojną reprezentacyę.

Patrząc na rozkwit waszego narodu, śledząc postęp nauki i przemysłu, jaki za wskazówką wielkich swych patryotów rozwinęli Węgrzy, każdy przejęty być musi najwyższą czcią i podziwem dla narodu, który w tak krótkim czasie najnowszych swych dziejów pośród ludów cywilizowanych Europy tak poważne i wybitne wywalczył sobie stanowisko.

Pod wpływem tych uczuć Rady stołecznych miast Lwowa i Krakowa wyrażają w imieniu swoich rodaków dostojnej reprezentacyi stolicy Węgier i wszystkim mieszkańcom kraju najserdeczniejsze podzięki wraz z zapewnieniem, że dzień 6 września 1885 i dnie następne stanowić będą nową, piękną kartę w dziejach naszego narodu."

Zabiera głos r. m. Dr Faustyn Jakubowski, i wykazuje, iż na tych członkach Rady, którzy nie byli w Peszcie z powodu niezawisłych od nich okoliczności, ciąży obowiązek nietylko przystąpienia do adresu, ale podziękowania komisyi urządzającej wycieczkę, a przedewszystkiem prezydentowi miasta Drowi Szlachtowskiemu za reprezentowanie miasta Krakowa zgodnie z życzeniami naszemi, reprezentowanie najgodniejsze (*brawo*). Mowca czyni wniosek, aby Rada przez powstanie z miejsc wyraziła to podziękowanie. (*Rada z miejsc powstaje*).

Prezydent podziękował Radzie gorąco za ten objaw, poczém uchwalono adres i postanowiono donieść telegraficznie Radzie miejskiej lwowskiej, która wczoraj o godz. 7 zebrała się na posiedzenie, o zapadłej jednomyślnie uchwale.

Z porządku dziennego, zezwolono na wniosek naczelnika Wydziału ekonomicznego p. Umińskiego, uczyniony w imieniu sekcyi ekonomicznej, na wykreślenie prawa zastawu dla kwoty 69 złr. 63 ct. wa. tytułem kosztów sporu gminie krakowskiej przyznanej ze stanu biernego realności l. wyk. hip. 86 w Nowej wsi narodowej — tudzież połowy realności l. wyk. hip. 17 w Czarnej wsi do Józefa Mazurkiewicza należących — upoważniając do podpisania kwitu ekstabulacyjnego Prezydenta m. oraz Radców m. wiceprezydenta Friedleina i Dra Pieniążka.

Radca Magistratu p. Zawiłowski czyni w imieniu sekcyi prawniczo-przemysłowej wniosek:

Nad prośbą sierżantów miejskiej straży pożarnej o przyznanie dodatku służbowego i prawa do emerytury — przechodzi się do porządku dziennego.

Wniosku tego Rada w uchwałę nie zamieniła po przemówieniu r. m. Dra Hajdukiewicza, który wykazał, iż wniosek ten uczyniono bez porozumienia się z sekcyą ekonomiczną, której powierzono straż miejską. Sekcya ekonomiczna zastanawia się nad kilku innemi podaniami straży, i niezawodnie jakieś korzyści dla straży przyznać musi, i dolę jej polepszyć gdyż to przyznać należy, że straż nasza jest dzielną i życie swoje niesie miastu w ofierze (*brawo*). Poparł to przemówienie b. prezydent Dr Weigel.

Przyjęto do gminy Urszulę Stefanię Czarnecką, Wincentego Korolewicza, Feliksa Ścibor Sierhejewicza i Hieronima Napoleona Bońkowskiego.

Na tem posiedzenie zakończono.

Wydalania z Prus.

Z Poznańskiego dochodzi nas wiadomość z pewnego źródła, że p. Zielonacki, syn ś. p. profesora uniwersytetu lwowskiego, właściciel dóbr Goniczki w Pleszewskim powiecie, otrzymał wraz z żoną rozkaz opuszczenia Księstwa do 1 października. Państwo Zielonaccy starają się u władz pruskich o cofnięcie tego rozkazu, na mocy tego, iż ś. p. prof. Zielonacki był rodem z Księstwa i odbył przepisaną służbę wojskową pruską.

— —

Kuryer Poznański pisze:

„Władze rosyjskie wydalają powoli na odwet poddanych pruskich. Do tutejszego komitetu zgłosiło się już kilku takich wygnańców, pomiędzy nimi Jan Wieruszewski, kowal, rodem z Kórnika, przebywający w Królestwie od roku 1848 i to w Rożanie, w dobrach hr. Zamojskiego. Przed dwoma tygodniami zawezwano go do naczelnika, następnie do gubernatora w Siedlcach, zkąd go odtransportowano do Warszawy, gdzie mu odebrano wszelkie papiery, z wyjątkiem sepultury rodziców, dalej szelki i cygarniczkę. Paszport władza tamtejsza odesłała do Prus. Z Warszawy transportowano go koleją do Częstochowy, a ztąd do Mysłowic, dokąd przybyło 240 wydalonych z Królestwa Polskiego. W Mysłowicach dano mu „Reiseroute" do Kórnika, gdzie przedłożył ją tamtejszemu burmistrzowi. Obecnie szuka w Poznaniu miejsca."

Dziennik Poznański dowiaduje się, iż z Księstwa wydalają poddanego angielskiego, opatrzonego jak najlegalniejszym paszportem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 września.

Minister rumuński, Bratiano, wraz z żoną przejechali wczorajszym pociągiem pośpiesznym przez Kraków, udając się z Wiednia do Jas.

— **Z Namiestnictwa** nadeszło następujące pismo w sprawie kursu nauk dla uczniów rzemieślniczych przy wyższej szkole przemysłowej w Krakowie:

Przekształcając Akademię przemysłowo-techniczną w Krakowie na wyższą szkołę przemysłową, postanowiło wys. Ministerstwo oświecenia urządzić przy nowo powstającej szkole także kurs nauk dla uczniów rzemieślniczych.

Nauka na tym kursie będzie urządzoną dla całego zastępu uczniów powyższej kategoryi i tem samem stanie się zadość właściwej potrzebie miejscowej, która spowodowała inne większe miasta do założenia odpowiednich instytucyj szkolnych na koszt funduszów własnych.

Ponieważ gmina miasta Krakowa, która nie będzie potrzebowała łożyć znacznego wydatku na urządzenie zupełnego kursu nauk dla uczniów rzemieślniczych, założyła już u siebie zawiązek takiej szkoły, przeto zażądało wys. Ministerstwo, ażeby połączyła tę kosztem funduszów miasta utrzymywaną instytucyę z nowo otworzyć się mającym kursem dla uczniów rzemieślniczych.

Połączenie tych instytucyj polegałoby według intencyi wys. Ministerstwa na tem, że pierwsza z nich reprezentowałaby niższy, druga zaś wyższy stopień nauki.

Zawiadamiając o tem Magistrat, polecam równocześnie dyrekcyi Akademii przemysłowo-technicznej, ażeby porozumiała się z Magistratem co do urzeczywistnienia powyższego połączenia obudwóch wskazanych instytucyj i ażeby przystąpiła wraz z wyznaczonymi do tego nauczycielami do rokowań i obrad w powyższym przedmiocie z reprezentantami Magistratu i Rady miejskiej.

Magistrat zarządzi więc, co należy, ażeby wybrano zastępców gminy do powyższych rokowań i zawiadomi o wyborze dyrekcyę, która otrzymała ostatecznie zlecenie, ażeby wynik rokowań przedłożyła Namiestnictwu ile możności najspieszniej.

We Lwowie d. 15 sierpnia 1885.

Zaleski.

— **Krakowska Rada miejska** uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu adres do Rady miejskiej peszteńskiej, układu p. Stefana Muczkowskiego, którego treść podajemy w sprawozdaniu z posiedzenia Rady. Adres ten był już wynikiem porozumienia w Peszcie między krakowskimi a lwowskimi reprezentantami. Rada krakowska wystosowała wczoraj o godzinie 6ej wieczór do lwowskiej Rady, która się zebrała o godzinie 7ej na posiedzenie, telegram z zawiadomieniem, że adres ten w Krakowie jednomyślnie uchwalony został. Od Prezydenta m. Lwowa nadszedł następny telegram: „Lwów, d. 17 września, godz. 7 min. 50 wieczór. W tej chwili przyjęła Rada jednomyślnie ułożony adres. Sporządzenie adresu i teki na ukończeniu. *Dąbrowski.*"

— **Posiedzenie komisyi gazowej** odbyło się we środę 16 b. m. pod przewodnictwem Prezydenta miasta, na którem zdawał sprawę referent r. m. Dr Faustyn Jakubowski z rokowań z p. Oechelhäuserem, dyrektorem jeneralnym Tow. Dessauskiego, o nabycie zakładu gazowego w Krakowie na własność gminy. Prezydent miasta upoważnił r. m. Dra F. Jakubowskiego do rokowania z Towarzystwem Dessauskiem o nabycie Zakładu, by uniknąć skutków konkurencyi dwóch zakładów gazowych w Krakowie, a zadaniem delegata umówić było podstawy, na którychby nabycie nastąpić mogło. Rokowania ten skutek odniosły, że Towarzystwo Dessauskie zaniechało żądać wynagrodzenia za pozbycie się prawa oświetlania Krakowa, które to prawo przy poprzednich ofertach w znacznej podawało cyfrze, lecz przyjęło za podstawę koszta budowy zakładu, a względnie jego rzeczywistą wartość. Mimo to, rokowania nie mogły doprowadzić do ustalenia cyfry wartości, choćby przybliżonej, dlatego iż pomiędzy jeneralnym dyrektorem Tow. Dessauskiego a delegatem komisyi okazały się zbyt wielkie różnice zapatrywań; mianowicie delegat komisyi był zdania, że zakład Dessauski potrzebuje nowego urządzenia wewnętrznego, ile że dotychczasowe wykonanem zostało według dawnego systemu, gdy nowe ulepszenia na tem polu znacznych zmian wymagają, również był zdania, że główną rurę rozprowadzającą gaz, potrzeba zmienić, i że te ulepszenia i zmiany znaczne za sobą pociągną wydatki. Jeneralny dyrektor zaś oświadczył, iż urządzenie wewnętrzne zakładu Dessauskiego w Krakowie wykonanem jest odpowiednio do najnowszych wymogów i że sam zakład jest wykonany na takie rozmiary, iż przy znacznie zwiększonej, a nawet podwojonej produkcyi urządzenia i rury zupełnie wystarczą. Również okazały się różnice zapatrywań co do wartości urządzeń na Podgórzu, które oczywiście z Zakładem krakowskim nabyte być musiałyby, albowiem Tow. Dessauskie nie miałoby interesu budować osobnego zakładu na Podgórzu, dla gminy zaś m. Krakowa byłoby ważnem nabycie tego prawa. — Porozumienie więc delegata komisyi i jeneralnego dyrektora Towarz. Dessauskiego ograniczyło się tylko na tem, iż Tow. Dessauskie postanowiło wybrać znawcę, którzyby wspólnie ze znawcą przez gminę obrać się mającym, przedłożył zapatrywania swoje komisyi gazowej co do wartości zakładu gazowego w Krakowie i na Podgórzu. Opinia znawców jednakże, niema obowiązywać komisyi, lecz komisya ma tylko wysłuchać ich zdania, jeżeli się zgodzą na jedno, lub też ich zapatrywań odmiennych, jeżeli się ze sobą zgadzać nie będą. Dalej zgodzono się na to, iż ci znawcy mają wobec komisyi zdania swoje objawić w tym celu, aby komisya przez czynienie zapytań, zarzutów i uwag mogła rzecz wybadać przez wzajemne wyjaśnienie znawców. Te wyjaśnienia znawców służyć będą komisyi za podstawę do rokowań o nabycie zakładu. Od komisyi więc zależeć będzie, czy uzna za stosowne ostatecznie nabyć zakład Dessauski i na jakich warunkach? Odpowiednio do tego porozumienia się przedłożył p. Oechelhäuser komisyi gazowej propozycyą o wybór znawców, celem ocenienia wartości zakładu, oświadczając gotowość sprzedaży zakładu natychmiast na rzecz gminy, lub też ustanowienia wartości zakładu na wypadek przegranej lub wygranej procesu, jaki się toczy między Towarzystwem a Gminą.

Komisya gazowa uznała jednomyślnie, iż projekt ten ocenienia przez znawców zakładu gazowego, ułatwia ostateczne rozwiązanie sprawy gazowej w Krakowie, że toruje drogę do stanowczego traktowania z Towarzystwem Dessauskiem, a jednak na gminę żadnych zobowiązań nie wkłada, że więc należy przyjąć ten projekt wyboru znawców, by złożyć dowód, iż komisya żadnych nie zaniedbuje środków, aby sprawę gazową, tak ważną dla naszego miasta, jak najprędzej i w sposób najłatwiejszy do ostatecznego rozwiązania doprowadzić.

Mimo przyjęcia tego projektu, uchwaliła komisya, na wniosek referenta r. m. Dra F. Jakubowskiego, aby w przygotowaniach do budowy nowego zakładu ani na chwilę nie ustawała, a gdy plany przez p. Jahna na budowę nowego zakładu i kosztorysy wkrótce nadejść mają, uchwaliła komisya, aby Magistrat natychmiast poczynił stosowne kroki, iżby tak przedsiębiorcy w Krakowie, jakoteż fabryki złożyły oferty na wykonanie robót i dostarczenie przyrządów i rur gazowych.

Tak więc komisya przygotowuje ostateczne rozwiązanie sprawy w dwóch kierunkach, t. j. w kierunku budowy i w kierunku nabycia dawnego zakładu, co nietylko jedno drugiemu nie przeszkadza, ale owszem pomaga.

— **Dziennik Polski** zamieścił w Nrze 212 uwagi, poświęcone rzekomo sprawie szląskiej. Niestety, uwagi te nie dotykają samej sprawy bynajmniej, lecz są tylko zestawieniem napaści ze strony autora uwag na nasz dziennik i na osobę p. Żółtowskiego, oraz na inne dzienniki i osoby. Osobistej niechęci autora, wymierzonej przeciw nam, nie odpieramy bynajmniej szczegółowo, gdyż w sprawie tej zajęliśmy stanowisko, które poparła cała prasa polska, a także i *Dziennik polski*, stanowisko, wykazujące potrzebę zgody między Polakami na Szląsku, bez względu czy oni są protestantami, czy katolikami. Dziwne to więc, że *Dziennik* tak rychło zmienił swoje przekonania, w sprawie tak jasnej i czystej. Pragniemy tutaj dać tylko wyraz oburzeniu, ze względu na napaść, jaka spotkała w *Dzienniku* p. Żółtowskiego, znanego z ofiarności, cichej a bezinteresownej, z poświęcenia mienia dla sprawy ojczystej, i na Szląsku, znanego w Krakowie i w kraju naszym tak dobrze, że nie pojmujemy, złą wolę wykluczając, jak taka nieuczciwa napaść mogła się znaleść w *Dzienniku*. Przypuścić chyba musimy, że jakiś osobisty nieprzyjaciel, a to aż nadto widoczne i co do nazwiska może nawet nie pomylilibyśmy się — wprowadził w błąd którego z członków redakcyi *Dziennika*. Spodziewamy się, że *Dziennik* poinformowawszy się u mężów najpoważniejszych we Lwowie o osobie p. Żółtowskiego, naprawi przez stosowne odwołanie ciężką krzywdę, jaką wyrządził tak zacnemu człowiekowi i tak bezinteresownie, a nawet z własną materyalną szkodą, poświęcającemu się dla każdej dobrej sprawy. Nie wątpimy też, iż za p. Żółtowskim ujmą się ci z przywódców ludu szląskiego, którzy dziś są jego legalnymi reprezentantami w Radzie państwa, a znają dokładnie „spekulacye" p. Żółtowskiego na sprawie szląskiej.

— **Ludwik Zieleniewski**, radca miasta Krakowa, członek Izby handlowej, członek Towarzystwa Strzeleckiego, Towarz. technicznego, Tow. Dobroczynności i wielu innych, przeżywszy 66 lat, zmarł tu w dniu dzisiejszym o godzinie 10 rano. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dn. 20 b. m., o godz. 4 popołudniu. Zmarły liczył się do najdawniejszych przemysłowców w mieście naszem; fabryka jego narzędzi rolniczych i maszyn założona w r. 1848 za poparciem jednego ze znanych z poświęcenia dla sprawy publicznej obywateli kraju, nabrała rozgłosu. Śp. Zieleniewski od r. 1848, aż do swego skonu, brał czynny udział w pracach Rady miasta i Izby handlowej krakowskiej, której przez jakiś czas, jako wice-prezes, przewodniczył.

— **Sprostowanie**. We wczorajszym Przeglądzie politycznym zamiast ambasador „londyński" hr. Münster, wydrukowano przez omyłkę ambasador „paryski."

— **W kasynie powszechnem** odbędzie się w sobotę dnia 19-go b. m. koncert, 13 go pułku piechoty, pod osobistym kierunkiem kapelmistrza p. Hocka. Początek o godzinie 8-mej wieczór.

— **Gmina miasta Podgórza** uzyskała pozwolenie od właściwych władz na wybudowanie własnym kosztem przystanku osobowego kolei Transwersalnej w odległości pół kilometra od rynku podgórskiego, który już wykończonym został i d. 1 października r. b. otwartym będzie jako stacya ruchu osobowego, tak dla osób, jak i dla pakunków, w połączeniu ze wszystkiemi sieciami kolejowemi, a w szczególności z koleją Transwersalną, z koleją Karola Ludwika i w dalszym ciągu z koleją Północną.

— **Krościenko** nad Dunajcem 17 września. (*K. M.*) W rybackiej swej podróży nie ominął Dr Maksymilian Nowicki cichej naszej Dunajcowej kotliny. Dnia 15 b. m. wieczorem przybył tu drogą, prowadzącą z Nowego Sącza, w celu pouczenia osób interesowanych, a osobliwie ck. żandarmeryi o zmianach, jakie w nowej rybackiej ustawie mają być poczynione, oraz posłuchania opinii ludzi kompetentnych i zbadania stosunków miejscowych. Właściciel Krościenka, naczelnik posterunku żand. p. Andres, i inni świadomi rzeczy dawali mu informacye i objawiali swe własne w tym względzie zapatrywania. Następnego dnia udał się Dr Nowicki w urocze Pieniny, zkąd pojechał do Piwnicznej.

Brak czasu nie pozwolił Drowi Nowickiemu na projektowany wykład o rybołowstwie, obiecał jednak szanowny profesor przy najbliższej sposobności zaglądnąć do Krościenka i zapoznać bliżej gminę z tą ważną gałęzią gospodarstwa krajowego.

— **Fmp. bar. Jowanowicz** obchodził w tych dniach 50 letni jubileusz służby wojskowej. Jubilat otrzymał z tego powodu 300 telegramów z powinszowaniem, a między niemi od Arcyksiążęt Reinera, Albrechta i Wilhelma.

— **Msgr. Forcade**, arcybiskup w Aix, zginął jako dzielny sługa Chrystusa i jako ofiara swego apostolskiego poświęcenia dla bliźnich. W nawiedzonej cholerą dyecezyi Aix zwiedzał on główniejsze miasta i osady, niosąc pomoc i pociechę — i padł na wyłomie, jak żołnierz nieustraszony. Urodzony w r. 1816 w Wersalu, był misyonarzem w Chinach i Japonii; w r. 1846 mianowany wikaryuszem apostolskim w Japonii i wyświęcony na Biskupa Samos i. p. i., poszedł w roku 1853 jako Biskup na wyspę Guadeloupę, później został Biskupem w Nevers, a w r. 1873 Arcybiskupem w Aix. Był kawalerem legii honorowej od r. 1850; w roku 1879 otrzymał zaszczytną naganę rządową dla rzekomego „nadużycia władzy."

— **Panna Józefa Reszkówna**, której pierwszorzędny talent mieliśmy sposobność przed parą laty podziwiać, wychodzi za mąż, jak donosi *Figaro*, za p. Leopolda Kronenberga. PP. Kronenbergowie, mówi dalej wspomniony dziennik, są sercem Francuzami, a *par excellence* Paryżanami, a jeden z nich, Stanisław, został nawet udekorowanym za odznaczenie się podczas oblężenia Paryża. Drugi brat, Władysław, ożeniony z panną Chevreuil, siostrzenicą ministra, stale zamieszkałą w Paryżu. Leopold, narzeczony panny Reszkówny, znany meloman, posiadacz miliona renty rocznej, zamieszkuje w Paryżu w ślicznym pałacu przy ulicy Wagram. Siostry pp. Kronenbergów hr. Karolowa Zamoyska i baronowa Orsetti mieszkają także stale w Paryżu, i znane są w wielkim świecie.

— **Ciekawa sprawa**. W jednym z sądów okręgowych w Rosyi rozpatrywać się będzie sprawa, przedstawiająca istotny interes dla dramaturgów lub powieściopisarzy. Początek dramatu sięga czasów ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej. Pewien młody człowiek T. postanowił wstąpić do szeregów i iść walczyć z Turkami. Zdawał po dwakroć egzamin na ochotnika, ale nie wiodło mu się. Pewnego razu zjawia się jego przyjaciel, dymisyonowany porucznik S. i zapada pomiędzy niemi umowa, iż S. uda się do Odessy, zda egzamin za przyjaciela, wstąpi do pułku i poprosiwszy o translokacyę do Petersburga, odda mundur przyjacielowi T., który odtąd stanie się żołnierzem. Niebawem T. otrzymuje depeszę od przyjaciela tej treści. „Ciesz się, egzamin zdałem, wstąpiłem do pułku, jutro robię starania o translokacyę do Petersburga." Tu jednak zaszła rzecz nieprzewidziana. Do stolicy nie puszczono młodego wolontaryusza i kazano mu wraz z pułkiem ruszać na plac boju. T. siedzący w Petersburgu, otrzymuje naraz depeszę: „Translokacya niemożliwa. Wojna wypowiedziana, ruszam wraz z pułkiem za Dunaj. Bądź zdrów. Trudna rada — czekajmy co z tego wyniknie. Cofać się niepodobna." T. strasznie przybity, nie wie co z sobą począć, różne myśli trapią go ciągle, obawa polegnięcia przyjaciela i pozostania do śmierci właścicielem cudzego nazwiska. Po dwóch miesiącach otrzymuje znowu depeszę: „Ciesz się, zostałem oficerem." Wojna rozwija się dalej. S. bije się dzielnie pod przybranem nazwiskiem. T. czyni cuda waleczności, pod Plewną zostaje ciężko rannym i otrzymuje krzyż św. Jerzego. O wszystkiem donosi swemu przyjacielowi, pisze o przebiegu choroby, a nareszcie z Kiszeniewa donosi: „Jestem już zdrów. Dla słabości zdrowia zostałem nominowany na zarządzającego częścią gospodarczą w Kiszeniewie w N. pułku. Ale wynikła mała nieprzyjemność, przegrałem 2,000 rsr. pieniędzy rządowych, jestem pod sądem." Nowe więc obawy. T. w rozpaczy o swe nazwisko, o honor i czystość imienia. Pociesza go wszakże po pewnym przeciągu czasu nowa wiadomość: „Gwiazda moja nie zagasła, wyszedłem z sądu czysty jak gołąb — sąd nie znalazł w nim postępku roztrwonienia pieniędzy rządowych i uniewinnił mnie." Znowu więc chwila względnego spokoju dla T., który po pół roku otrzymuje taką wiadomość: „Będziesz na mnie wyrzekał i nie bez racyi, inaczej wszakże nie mogłem postąpić, stało się to, czegom nie przewidywał — ożeniłem się w twojem imieniu, musiałem się ożenić — urodził mi się syn." T. o mało nie zwaryował, zwłaszcza, że pogodziwszy się z losem, iż nie bierze udziału w wojnie, postanowił sam się ożenić z upatrzoną i ukochaną istotą. Szczęście więc osobiste i narzeczonej pogrzebane na wieki. Ale rzeczy idą swoim trybem, wojna się kończy i T. otrzymuje pewnego dnia znowu lakoniczną depeszę od S.: „Przyjeżdżam z żoną. Wywijaj się jak chcesz. Za wiele za ciebie cierpiałem, czas i zdrowie straciłem, teraz na ciebie kolej. Przewracaj mózg i wynajdź wyjście dla siebie i dla mnie." W ślad za tem zjawia się sam S. wprost do mieszkania T. Spotkanie okropne. S. oddaje przyjacielowi mundur oficerski z krzyżem, żonę i syna. Żona dowiedziawszy się o wszystkiem mdleje, następnie dostaje suchot i umiera, syna zabierają rodzice T. a ten ostatni doprowadzony do rozpaczy idzie do sądu i opowiada o wszystkiem. Ostatni więc akt dramatu odegra się niebawem.

— **Z dziedziny mody**. Specyaliści zapowiadają ważną zmianę w toalecie balowej męzkiej. Zamiast granatowych, nawet szkarłatnych fraków, które upadły po krótkotrwałem istnieniu w Paryżu, ukażą się fraki popielate. Tegoż koloru jedwabne pończochy i lakierowane trzewiki będą uzupełnieniem stroju, wielce podobnego do starego francuskiego *à la renaissance*. Według zapewnień „kompetentnych" moda ta w zbliżającym się sezonie zimowym wejdzie w powszechne użycie.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 19go: Po raz pierwszy *Książę Zilah*, sztuka w 4 aktach, z prologiem, przez J. Claretie, przekład K. Arwina-Zielińskiego.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

— D. 17go września piękna pogoda; term. od 12·0 doszedł do 30·4 C. Barometr jeszcze opada; o godzinie 7ej rano d. 18go stan jego był 741·5 millim., term. 12·6 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 19go września: *Suched.* ś. Januarego m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Wielce zajmującem było i ściągnęło licznych do Teatru widzów wczorajsze przedstawienie, złożone ze znanej komedyi p. M. Bałuckiego *Dom Otwarty* i z nowej komedyjki pp. Michel i Choler: *Les Méli-Melos de la rue Meslay*, której nadano w polskiem tłómaczeniu tytuł: *Nr 36 i 37*.

Pełen wesołej werwy utwór p. Bałuckiego, z godną wszelkiego uznania starannością przez nową dyrekcyę inscenowany, przedstawił tym razem dla publiczności krakowskiej tem większy interes, że większość ról była obsadzoną zupełnie nowemi siłami. I tak w roli Fikalskiego, którą u nas grywał dotychczas p. Arwin, ukazał się teraz p. Janowski, i wcale dobrze z niej się wywiązał. Zrozumiał on tę rolę nieco odmienniej od swego poprzednika, tworząc w niej postać mniej komiczną, (zwłaszcza w akcie 1-szym) i nadając jej — może niezupełnie zgodnie z myślą autora — bardziej eleganckie cechy, — gra jego jednak była żywą gładką i poprawną i typ Fikalskiego w tem nowem pojęciu wypadł niemniej charakterystycznym, przedstawiając zdolności artysty z jaknajlepszej strony. Za bardzo krzykliwie tylko p. Janowski komenderował tańcami za sceną i niepotrzebnie do gry, trzymanej wogóle w szlachetnym tonie wmięszał epizod trywialny w mazurze przez przyprawienie sobie nosa i wdzianie czapki papierowej. P. Antoniewski, rolę Zeleskiego wykonał bardzo dobrze i naturalnie, równie jak p. Konopka rolę Adolfa. W tym ostatnim młodym artyście widoczną jest inteligencya i postęp znaczny w rutynie. — W roli Fujarkiewicza wystąpił p. Feldman i odegrał ją ze swobodą i werwą dobrego komika. — Maskę tylko zrobił sobie niewłaściwą, nadając twarzy młodego chłopca przedwczesne cechy amatora piwa. P. Jejde, który po p. Stępowskim objął rolę lokaja Franciszka, odegrał ją dość poprawnie. O p. Glogerze zaś, który grał rolę starego pułkownika, musimy powiedzieć, że interpretował ją w zbyt ordynaryjnym stylu i tonie, a przytem i charakteryzacyą i samą grą niepotrzebnie nadał typowi pułkownika, który jest starcem czerstwym i rzeźwym, cechy jakiegoś pedogryka i paralityka, sprawiającego przykre wrażenie, jakgdyby go lada chwila miał „szlag trafić". Wogóle p. Gloger zdaje lubieć przesadę, co widzów wcale niekorzystnie uprzedza, dlatego też radzilibyśmy mu, aby tego unikał w przyszłości.

Z kobiecych ról ukazały się w nowej obsadzie: rola Janiny, Kamillli i pani Ciuciumkiewiczowej. Pierwsza z nich przypadła w udziale p. Barszczewskiej, która ją odegrała bardzo sympatycznie i poprawnie. Utalentowanej tej młodej artystce brak wprawdzie jeszcze czasami zupełnej swobody na scenie, ale to jest rzecz rutyny, której nabędzie łatwo przy wprawie i pracy. O pannie Ziembińskiej (Kamilla) możemy już tym razem powiedzieć że nie brak jej zdolności i oryginalnego wdzięku w roli naiwnej i że dykcya jej jest zawsze właściwą, co wszystko, przy korzystnych warunkach zewnętrznych — upoważnia do wniosku, że teatr nasz wcale dobry w tej młodej artystce zyskał nabytek. Nareszcie pani Winiarska, w roli Ciuciumkiewiczowej była zupełnie na swojem miejscu, umiejąc trzymać tę rolę w właściwej komicznej mierze.

Wszystkie inne role *Otwartego domu* grali starzy nasi znajomi, z których na chlubną zasługują wzmiankę: pani Wojnowska, p. Wójcicki i p. Winiarski. Całość przedstawienia szła raźnie i żywo, świadcząc o staranności reżyseryi.

Nr 36 i 37, który dano na zakończenie widowiska, jest lekką farsą, w prawdziwie francuskiem napisaną guście, o osnowie zabawnej bardzo ale powiedzielibyśmy — żadnej, a przynajmniej — tak niepochwytnej, właśnie przez swoją lekkość, że jej streścić prawie niepodobna, bo zasadza się ona cała na pomyłkach i *qui pro quo*, wynikających z poszukiwania przez młodego trzpiota Oskara mieszkania osoby, w której się zakochał, a która mylnego udzieliła mu adresu. Główną, popisową rolę w tej farsie, — której pryncypalną zaletą jest werwa i humor, — rolę Oskara, odegrał p. Szymanowski i odegrał ją mistrzowsko, pod względem żywości, naturalności i tej niezrównanej swobody, która każe widzowi zapominać, że patrzy na scenę. Publiczność też oklaskami powitała znakomitego artystę — i oklaskami wciąż go obsypywała podczas gry. Wszyscy inni artyści dobrze dostrajali się do całości tak, że fraszka ta na francuskiej nawet scenie żywiej i ruchliwiej odegraną byćby nie mogła. P. p. Winkler i Gloger byli bardzo zabawnymi *bourgeois*, panna Ziembińska milutka Karolcia, a panna Koźmin Kasią służącą, pełną wdzięcznej figlarności.

Przewyborna orkiestra 13 pułku, grająca stale w Teatrze, stawia nas w tem położeniu, że i o antraktach niepodobna nam nie wspomnieć. Tym razem w pierwszym międzyakcie odegrano prześlicznie, pod osobistem kierownictwem p. Hocka, *Uwerturę z Wilhelma Tella*. Publiczność, która w razie ukazania się p. Hocka przy pulpicie kapelmistrzowskim, wcale nie opuszcza sali, — wyraziła swe uznanie kilkakrotnem wywoływaniem znakomitego kierownika orkiestry. *L. K.*

Książę Zilah, najnowsza sztuka J. Claretie, o której już wspominaliśmy, iż rozgrywa się na tle węgiersko-rosyjskich stosunków, maluje także nader charakterystycznie salon kosmopolityczny paryski, w którym gromadzące się świetne koło towarzyskie składa się przeważnie z cudzoziemców, będących nie Francuzami, a jednak Paryżanami ogładą, lekkomyślnością i dowcipem. W *Księciu Zilah* u nas grać będą główne role panie: Kałużyńska, Sułkowska i Barszczewska, oraz panowie: Szymanowski, Rieger, Janowski, Werner i inni.

— **„Lutnia"** stowarzyszenie śpiewackie ze Lwowa zapowiedziało już programem bardzo bogatym, koncert na przyszły poniedziałek. W koncercie tym wezmą również udział miejscowe siły artystyczne.

Na replikę p. Skrzyńskiego ogłoszoną w „Czasie“ Nr 212 odbieramy następujące pismo:

Nieznane w literaturze polskiej dzieło nazywa się takie, o którem dotąd nie była podana wiadomość w żadnym dziele literatury i bibliografii dotyczącem, a ponieważ dzieło w języku szwedzkim: *Polska Kongars Saga och Shald*, drukiem ogłoszone w Stokholmie roku 1736, a ozdobione wizerunkami królów polskich, dotąd przez nikogo nie było opisane, ponieważ katalog szacownych dzieł biblioteki ks. Czartoryskich dotąd drukiem nie jest ogłoszony pełne przeto miałem prawo napisać, że dzieło to nie jest znane wliteraturze polskiej, choć zatem wcale nie idzie, abym wykluczał nie jedną bibliotekę z możności posiadania tej osobliwości ikonograficznej. Tyle p. Skrzyńskiemu na jego łaskawe pismo w *Czasie* Nr 212, a teraz słowo o dziele Tretera *Regum Poloniae icones* z 1591. W dziele Józefa Andrzeja Załuskiego *Biblioteka historyków prawników* i t. d. pomnożonem przypiskami Józefa Muczkowskiego, Kraków 1832 na str. 17 jest wzmianka, że w katalogu biblioteki królewskiej w Kopenhadze dzieło to jako tamże znajdujące się zapisane jest. Otóż wielka byłaby dla literatury przysługa i to jeszcze dzieło wyśledzić a może znajdzie się w bibliotece ks. Czartoryskich.

X. J. Polkowski.

Sprawy sądowe.

Sprawa Ritterów.

Skład trybunału: przewodniczący p. radca Krzyżanowski; asydenci pp.: radca Łukaszewski, adjunkt Oraczewski; protokolant p. Tomik.

Ława przysięgłych: pp. Gollenhofer, Armółowicz, Beringer, Stryjeński, bar. Lewartowski, Fichauser, Witas, Zasadzki, Łakomski, Gralewski, Urban Troczyński; zastępcy: pp. Dr Kosterkiewicz, Guzikowski.

Oskarżyciel publiczny: zastępca prokuratora p. Łoziński.

Obrońcy: Dr Machalski, Dr Rosenblatt, junior, Dr Boroński.

Po raz trzeci stają Mojżesz Ritter, Gitla Ritterowa i Marceli Stochliński przed trybunałem przysięgłych. Sprawie tej, budzącej niezwykły interes, z początku tylko potwornością swoją, a następnie przewlekającą się procedurą, poświęcaliśmy od początku baczną uwagę i uwiadamialiśmy czytelników o jej ciągłym postępie.

Jak wiadomo, zniknęła Franciszka Mnichówna w początkach grudnia 1881 r. Zwłoki jej znaleziono w parowie leśnym dopiero w dniu 6 marca 1882 r. W dniu 11 marca przyaresztowano Ritterów, a w dniu 22 marca (1882) Stochlińskiego, jako podejrzanych o morderstwo na Mnichównej popełnione. Śledztwo prowadził początkowo sędzia powiatowy w Strzyżowie, p. Radwański, obdukcyi zaś dokonali pp. Dr Biliński i chirurg Majdl.

Pierwsza rozprawa główna odbyła się w Sądzie obwodowym rzeszowskim, z której wyczerpujące sprawozdanie podaliśmy w Nrach *Czasu* od 12 do 22 grudnia 1882 roku. Przysięgli uznali jednogłośnie Rittera, Ritterową i Stochlińskiego winnymi zarzuconej im zbrodni, uwolnili natomiast współoskarżone córki ich Bejlę i Chaję.

Wskutek wniesionego przez obrońców zażalenia nieważności, skasował Najwyższy trybunał orzeczeniem z dnia 7 maja 1883 wyrok Sądu rzeszowskiego, a to z tego powodu, że Sąd rzeszowski nie przychylił się do wniosku obrony o zasięgnięcie opinii Wydziału lekarskiego co do nasuwających się z niedokładnej obdukcyi wątpliwości. Ponowne rozpatrzenie sprawy polecił trybunał kasacyjny Sądowi krakowskiemu, który uzupełnił śledztwo wszechstronnie i zasięgnął zdania Wydziału lekarskiego Uniwersytetu krakowskiego. Na podstawie przerobionego zupełnie aktu oskarżenia, odbyła się ponowna rozprawa przed przysięgłymi w roku zeszłym w dniach 1 do 12 października, z której wyczerpujące podawaliśmy sprawozdania. Przysięgli ponownie uznali oskarżonych jednogłośnie winnymi i ponownie orzekł trybunał karę śmierci.

W drodze nadzwyczajnej rewizyi zniósł jednak Najwyższy trybunał ten powtórny wyrok.

Ponieważ wyrok ten jest podstawą toczącej się dziś po raz trzeci rozprawy, przeto podajemy tu z niego najważniejsze ustępy:

Zdaniem najwyższego Trybunału wątpliwości tak co do przedmiotowej, jak i podmiotowej, tak zwanej istoty czynu, nie zostały ani przez śledztwo, ani przez rozprawę zupełnie usuniętemi. Mianowicie rodzaj śmierci przez oskarżenie twierdzonej, t. j. poderżnięcie gardła, nie zostało należycie stwierdzonem. — Wprawdzie wydział lekarski podał w orzeczeniu swojem z dnia 26go kwietnia 1884 roku za najprawdopodobniejszą przyczynę śmierci poderżnięcie gardła, lecz podstawą tego orzeczenia nie był pierwotny protokół obdukcyi, lecz głównie zeznania obducenta Majdla, który po dwóch latach przesłuchiwany, zeznał, że naczynia krwionośne na szyi trupa były jeszcze w chwili obdukcyi zachowane, i pozwalały jeszcze domniemywać się, że górna część szyi była od dolnej oderżniętą. Okoliczność ta jednak w pierwotnym protokóle obdukcyi skonstatowaną nie była — a drugi znawca Dr Biliński, że wszystkie części miękkie na szyi zanikły wskutek daleko posuniętej zgnilizny, tak, że naczyń krwionośnych dokładnie dostrzedz nie było można, z czego zdawać się może, że zdanie Majdla za podstawę do orzeczenia stanowczego służyć nie może, a sprzeczność okoliczności przez obu obducentów twierdzonych nasuwa wątpliwości co do dokładności ich spostrzeżeń i co do prawdziwości i trafności ich zapatrywań i orzeczenia. Toż samo należy zauważyć co do orzeczenia obducentów, że trup pierwotnie musiał gdzicindziej być ukrytym, a później dopiero na miejsce, gdzie go znaleziono, przeniesionym, do któregoto mniemania protokół pierwotny żadnej podstawy nie daje i co się naukowo nie da uzasadnić. Najmniej ugruntowanem zdaje się twierdzenie, jakoby trup po zamordowaniu został przez mordercę oskalpowanym, a to z tego powodu, że brak skóry na twarzy i głowie przy tak wysokim stopniu zgnilizny, w jakim się trup w chwili obdukcyi znajdował, nie koniecznie oskalpowaniu przypisanym być musi, zwłaszcza, że taka operacya musiałaby na kościach pozostawić jakieś ślady cięcia, a takich śladów nie spostrzeżono ani przy pierwotnej obdukcyi, ani przy powtórnej po ekshumacyi zwłok przedsięwziętej, a powtóre, trudnoby wytłumaczyć, dlaczegoby sprawca, jeżeli trupa chciał przed poznaniem uchronić, zabrał się do skalpowania, a nie zabrał sukien, po których każdy z miejscowych mógł bardzo łatwo rozpoznać trupa. Również orzeczenie co do uszkodzeń brzucha, nie zdaje się usprawiedliwionem, gdyż brak wszelkiego motywu rozsądnego, któryby tę operacyę tłumaczył. Motyw rytualny porzuciła sama prokuratorya przy powtórnem oskarżeniu, a psychologicznie trudnoby ten czyn mordercy usprawiedliwić; być może, że główne cięcie w okolicy brzucha spostrzeżone, zadane zostało przypadkiem przez samych obducentów.

Co do podmiotowej istoty czynu, mianowicie co do samego pytania w kierunku winy silne nasuwają się wątpliwości. Główną podstawę stanowią odwołane zeznania Stochlińskiego. Zeznania te są chwiejne, nie trzymające się całości, często tak sprzeczne, że podkopują sprzecznościami wiarygodność. Przy pierwszem przesłuchaniu zeznał Stochliński, że podrzynanie gardła spostrzegł przy blasku zapalonej przez siebie zapałki, przy drugiem zeznaniu, że przy łojówce, którą Gitla z kąta piwnicy podała, a jakże mógł Stochliński w ciemności widzieć, zkąd Gitla świecę wzięła. Podał dalej Stochliński przy pierwszem przesłuchaniu, że dlatego się przyznaje, bo się żydów boi, co oczywiście jest samo w sobie sprzeczne. Zeznania jego tylko w dwóch punktach mogły być skontrolowane, i w tych punktach nie wytrzymały próby prawdziwości, mianowicie w punkcie co do użycia pieniędzy otrzymanych od Rittera jako zapłatę za morderstwo i co do sposobu morderstwa. Opis Stochlińskiego co do zadania ciosów nie zgadza się z orzeczeniem znawców W zeznaniach żandarmów, którzy Stochlińskiego aresztowali i pierwsi go przesłuchiwali, znaleść można momenta, któreby mogły na to wskazywać, że on nie zeznawał z zupełnie wolną wolą.

Z tych tedy wątpliwości wyżej w streszczeniu podanych, polecił Sąd kasacyjny, w myśl § 362 proc. kar. wznowienie śledztwa. Śledztwo to dodatkowe przeprowadził były przewodniczący rozprawy głównej p. radca Lubaszek.

Nowy akt oskarżenia, którego odczytanie zajęło cały pierwszy dzień rozprawy, nie wiele się różni od poprzedzającego. Pierwszy jak wiadomo oskarżał o współwinę także córki Ritterów. Po prawomocnem ich uwolnieniu, nie mógł się do nich drugi akt oskarżenia odnosić, który też oskarżał tylko małżonków Ritterów i Stochlińskiego; porzucił też motyw rytualny, na którym się pierwszy opierał. Trzeci akt oskarżenia, obecny, zgadza się mniej więcej dosłownie z drugim, podanym przez nas w streszczeniu w Nrze 226 *Czasu* z roku zeszłego, usuwając tylko wątpliwości w orzeczeniu Trybunału kasacyjnego podniesione.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, żąda obrońca Dr Machalski przyzwania do rozprawy trzech podawanych przez siebie świadków, celem stwierdzenia *alibi* Rittera w dniu 4 grudnia 1884 roku. Prokurator p. Łoziński sprzeciwia się przyzwaniu tych świadków, ponieważ Ritter oskarżonym jest o zamordowanie Mnichównej „w pierwszych dniach grudnia 1881 r.,“ a nie w sciśle oznaczonym czwartym dniu. Zeznaniem zaś samego Rittera udowodnionem jest, że w dniu zniknięcia Mnichownej był Ritter w Lutczy, a więc świadkowie przez obrońcę żądani *alibi* udowodnić nie mogą.

Trybunał udaje się na ustęp i odracza ogłoszenie uchwały na później.

Dziś rozpoczęła się właściwa rozprawa od przesłuchania Stochlińskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gospodarstwo handel i przemysł.

Presse dowiaduje się, iż niebawem zostanie zwołaną na zwykłą sesyę jesienną rada kolei państwowych, która oprócz zwykłych przedmiotów ma dać swoje wota o kilku kwestyach zasadniczego charakteru.

Komitet Towarzystwa gosp. galicyjskiego podaje niniejszem do wiadomości powszechnej, a w szczególności do wiadomości pp. plantatorów chmielu, iż podczas VII międzynarodowego targu zbożowego odbędzie się w myśl uchwały sekcyi chmielowej dla ożywienia stagnacyi handlowej wystawa i targ na chmiel dnia 6 i 7-go października we Lwowie, stanowiąc przytem co następuje:

1. Iż każdy uczestnik targu chmielowego obowiązany jest przesłać (już nie próbki jak dotąd), ale po dwa wantuchy chmielu swego — pierwszej i drugiej sorty — zupełnie odpowiedne i równe całemu zbiorowi;

2. nadesłać zgłoszenie do Komitetu z oznaczeniem ilości wantuchów i dołączeniem po 1 złr. od wantucha, do 25 b. m. najdalej; potrzebne blankiety wydają się na żądanie;

3. chmiel wysłać na koszt własny pod adresem p. Ignacego Russmana, ulica Brygidzka Nr 9 we Lwowie tak, iżby chmiel do 4 go października najpóźniej doszedł; chmiel później nadesłany przyjęty nie będzie;

4. przy każdym wantuchu ma być dołączona kartka kartonowa z dokładnem oznaczeniem miejscowości, zkąd chmiel pochodzi i nazwy właściciela— prócz tego podana ma być ostatnia stacya kolei i poczta, jakoteż ilość cetnarów do sprzedania z każdego okazanego gatunku;

5. targ chmielowy połączony będzie z premiowaniem, mianowicie wyznaczone są dla chmielu przesłanego w wantuchach dwie nagrody po 40 złr., a cztery po 20 złr., które udzielone będa chmielarzom, a właścicielom chmielarń odnośnych dyplomy. Chmiel nadesłany w próbkach, premiowany nie będzie.

Przyznaniem nagród zajmie się osobna komisya, złożona z pp. Michała Kokurewicza Kazimierza hr. Dzieduszyckiego, Karola Kiselki, Roberta Domsa, Ignacego Russmana, Dyrektora kraj. szkół roln. w Dublanach, p. Władysława Lubomęskiego i dyrektora dóbr Arcyksięcia Albrechta w Żywcu p. Kaufmana.

Komitet nadmienia przytem, iż skutkiem zabiegów poczynionych przez delegatów naszych na targ wiedeński, którzy podczas pobytu swego w Wiedniu rozgłosili w pismach tamtejszych, jakoteż plakatami, iż poczas targu zbożowego we Lwowie odbędzie się i targ na chmiel. spodziewane jest przybycie kupców zagranicznych.

Lwów dnia 16 września 1885 r.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

(NADESŁANE.)

(1561-?)

NADESŁANE. (2418-1-3)

Ostatnie wiadomości.

W *Wileńskim Wiest.* czytamy, że „Car Aleksander na wniosek zarządzającego ministeryum spraw wewnętrznych, d. 1 (13) sierpnia, zezwolił na mianowanie prałata kapituły katedralnej rzymsko katolickiej w Wilnie, X. Ludwika Zdanowicza, administratorem rzymsko-katolickiej dyecezyi wileńskiej; z wyznaczeniem mu z pozostałości od kosztów utrzymania duchowieństwa katolickiego w Cesarstwie, po 2000 rubli rocznie za zarząd dyecezyą.“

Pierwsi podaliśmy wiadomość o powyższej nominacyi, którą organ urzędowy wileński dziś stwierdza. Nie wątpimy, że nominacya X Zdanowicza nastąpiła za porozumieniem ze Stolicą św., lubo *Moniteur de Rome* w ostatnim Nrze twierdził, że układy w tej sprawie jeszcze nie doprowadziły do skutku.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 18 września. Członkami Izby panów mianował Cesarz 3 Polaków, a mianowicie: profesora hr. Stanisława Tarnowskiego, prezydenta senatu Wierzbickiego i hr. Jana Krasickiego.

Wiedeń 18 września. Dr Ausserer, członek partyi niemiecko-narodowej, wypowiedział w mowie swej w Marburgu między innemi słowa, z których wywnioskować można, jak mało wagi przywiązuje partya niemiecko narodowa do utrzymania jedności. Powiedział on: Spór o nazwę „niemiecki klub“ jest, zdaniem mojem, rzeczą formalną, ale stanowisko prawego skrzydła byłej zjednoczonej lewicy, gdzie znajduje się tyle niepewnych i chwiejnych żywiołów, zmusza nas nadać temu skrzydłu pewną formę i do tego też dąży nazwa „niemiecki klub.“ Jeśli przypatrzymy się żywiołom, które na tę nazwę zgodzić się nie chcą, to między niemi znajdziemy właśnie tych, którzy w kwestyach zasadniczych, jak ustawa wojskowa, kwestya kolei północnej itd., przez nieobecność swą stronnictwo narazili na klęskę. Pytam się więc, czyż mamy przekonania nasze zmienić dla tak niepewnej i zmiennej podpory?

Berlin 18 września. *Tageblatt* donosi: Przybył tu radca lwowskiej Izby handlowej, Władysław Gubrynowicz, celem nakłonienia tutejszej ambasady austryackiej do poparcia usiłowań lwowskiej Izby handlowej, która chce się postarać o przedłużenie terminu dla wydalonych przynajmniej do dnia 1 maja.

Berlin 18go września. Do *Germanii* donoszą z Rzymu: Kongregacya polityczna rozwija energiczną działalność. Rokowania kuryi z Prusami nie zostały zawieszone, ale owszem ożywiły się od czasu konferencyi biskupów w Fuldzie.

Schloezer udaje się dziś do Rzymu.

Berlin 18 wrześia. *Nordd. Allg. Ztg* zamieszcza korespondencyę z Warszawy, starającą się wykazać, że wśród ludności warszawskiej panuje dążność do wydalania Niemców. — Jest to przeważnie dziełem agitacyi Izraelitów polskich, którzy w ten sposób chcą się pozbyć Niemców i korzystają z obecnej sytuacyi, aby się uwolnić od konkurencyi niemieckiej, wzywając tamtejsze banki i domy handlowe, aby w miejsce personalu narodowości niemieckiej przyjmowały wydalonych Polaków.

Paryż 18 września. Do *Temps* donoszą z Madrytu: W sferach urzędowych zachowują tajemnicę co do wrażenia, jakie ostatnia nota hiszpańska w Niemczech sprawiła. Utrzymują, że rokowania między oboma gabinetami toczyć się będą dłuższy czas. *Correo* zamieszcza pogłoskę, podług której rząd hiszpański zażąda zaliczki w kwocie 30 milionów, celem powiększenia liczby marynarki i polepszenia stanu obronnego wybrzeży. Jenerał Dominguez miał dłuższą rozmowę z królem i z przyjęcia był bardzo zadowolony.

Podług depesz, jakie poseł hiszpański w Paryżu otrzymał, polepszyły się stosunki w armii hiszpańskiej.

Dotąd nie uczyniono żadnego kroku urzędowego w sprawie ofiarowania Freycinetowi roli sędziego polubownego.

Z powodu wydalań z Niemiec, i wobec pogłosek, iż wkrótce rozpoczną się wydalania z Alzacyi i Lotaryngii, żądają niektóre dzienniki francuskie wydalania poddanych niemieckich z Francyi.

Amsterdam 18 września. Jutro o godzinie 8 wieczór odbędzie się za zezwoleniem władz miejskich wielka manifestacya socyalistów z czerwonemi chorągwiami na rzecz powszechnego prawa głosowania. W Rotterdamie robotnicy z powodu czerwonych chorągwi nie chcą się łączyć z socyalistami, jakkolwiek niektórzy z robotników są zwolennikami reformy wyborczej. Obawiają się, aby jutro wieczór nie przyszło do zaburzeń.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18 września. Szef sekcyi w ministerstwie wojny Szveteney zamianowany został komendantem 4 tej dywizyi piechoty przy równoczesnem wyrażeniu mu najwyższego zadowolenia z powodu znakomitej działalności na dotychczasowem stanowisku.

Praga 18go września. Przy ponownym wyborze wiceburmistrz Valisz wybrany został burmistrzem. Valisz podziękował w języku czeskim i niemieckim.

Berlin 18 września. Na posiedzeniu końcowem konferencyi w sprawie telegrafów przyjęto znaczną większością głosów Paryż na miejsce przyszłej konferencyi, która się odbędzie w r. 1890. Delegowany francuski oświadczył, iż rząd francuski na to się zgadza. Następnie podpisano 34 egzemplarzy porozumienia. W końcowem przemówieniu zaznaczył Stephan ważny postęp z powodu znacznej reformy systemu taryfowego. Przyszła konferencya paryska dokończy dzieł reformy pod zręcznym kierunkiem administracyi francuskiej. Mowca wspomniał o trudnych pracach konferencyi, o szczerej wspólnej pracy i o osobistem zbliżeniu się. Reprezentant Portugalii podziękował za serdeczne przyjęcie.

Paryż 18 września. Podług biuletynu sanitarnego, stan zdrowia w ostatnim tygodniu był bardzo dobry. Nie było ani jednego wypadku choroby na cholerę.

Wszyscy przebywający obecnie w Paryżu ambasadorowie francuscy udadzą się z końcem września na swe posady.

Na posiedzeniu rady ministrów oświadczył Freycinet, że pogłoska o proteście chińskim jest bezzasadną.

Madryt 18go września. W Hiszpanii umarło przedwczoraj 360 osób na cholerę.

Petersburg 18 września. Stan zdrowia Tołstoja polepszył się tak dalece, iż Tołstoj dziennie przynajmniej 6 godzin może pracować. Tołstoj zwraca uwagę głównie na różne instytucye gubernialne i powiatowe. Zaprosił on do siebie różnych rzeczoznawców celem szczegółowego ocenienia tak zwanego „projektu Kochanowa,“ który ma być wkrótce przedłożony Radzie państwa.

Nieporozumienie między niemieckim konsulem jeneralnym w Warszawie, a tamtejszym oberpolicmajstrem zostało przez wzajemne wyjaśnienia zupełnie usunięte.

Kursa. Wiedeń 18 go września. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 83·40. — 5% — Renta papier. nieopodat. 100·45.— Renta srebr. 83·80 — Renta złota 109·90. 4% Renta złota węg. 99 95. Losy z r. 1860 139·25. — Akcye Banku Austr. Węg. 868·— — Akcye kredyt. 288 80. — Londyn 125 05. — Napoleony 9·91½. — Lombardy 138 40 Losy roku 1864 171·— — Akcye Kolei Karola Ludwika 237 25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 231·— — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 176·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·50.— Losy prem. węgiersk. 118·75 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 149 25 — Akcye kolei półn.-zach. austr. 168·50. — 6% Listy zast. hipot. 101·50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 184 50. — Marki 61·40. — Ruble 124·50 — Dukaty 5·88 —

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 18go września.— Banknoty austryackie 162 90. — Krótki Wiedeń 162·75. — Banknoty ros. 203·10. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likw. Polskie 56·05. — Akcye Kolei Karola Ludwika 96·37. — Akcye austr. kredytowe 471·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 18 Września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 75	124 50
Marki niemieckie	61 —	61 60
Dukat ważny	5 84	5 94
20-to frankówka ważna	9 88	9 95
Imperyał ważny	10 20	10 27
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 10	83 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 25	102 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 —	92 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 25	91 50
5% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 —	89 —
6% „ „ „ „ „ „ „	98 75	100 —
5% „ „ „ Banku Hipot. „	101 50	102 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 25	97 25
6½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
7% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 25	100 25
6% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
5% „ „ „ „ włość. we Lwowie	56 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „ „	53 —	56 —
4% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 —	98 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	238 —	240 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	229 —	232 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	274 —	279 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyza	14 30	15 25
„ „ węgier. „ „	8 80	9 40
Wiedeń 17 Wrześ. *Obligi długu państwa.*		
4 3/5% Renta papierowa	83 35	83 50
4 3/5% „ srebrna	83 75	83 90
4% „ złota	109 75	109 90
3 8/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 50	128 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 50	140 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 —	141 50
„ „ 1864 „ 100 „	171 —	171 50
„ „ 1864 „ 50 „	169 —	170 —
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	102 75	103 25
Galicyjskie „ „	101 50	102 —
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie 7% „	101 50	102 25
Węgierskie „ „	103 —	103 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	102 25	103 25
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	149 —	149 25
6% Renta węgierska złota	99 85	100 —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	109 60	110 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	101 75	102 —
Boden-Credit austryacki . 80 „	226 50	227 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	288 60	288 80
„ Bank węgierski . 200 „	289 25	289 50
Depositen-Bank . 200 „	192 50	193 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	585 —	590 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	868 —	870 —
Unionbank . 100 „	79 90	80 20
Verkehrsbank ogólny . 140 „	145 50	146 —
Wied. Bankverein . 100 „	102 50	103 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	185 75	186 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	456 —	458 —
Elżbiety . 210 „ „	239 —	239 50
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	202 50	203 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2330	2333
Franciszka Józefa . 200 „ „	212 —	212 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	237 25	237 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	149 25	149 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	230 50	231 —
Nordwest austr. . 200 „ „	169 25	169 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	163 25	164 75
Rudolfa . 200 „ „	187 50	188 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	184 25	184 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	290 25	290 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	138 20	138 40
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	175 75	176 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	175 75	176 25
„ Westb. . 200 „ „	167 50	168 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	53 —	57 —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 25	124 75
4½% „ „ „ papier 50 lat	99 75	100 25
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 60	99 10
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	99 75
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 —	101 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 25	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 80	99 30
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 80	99 30
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	88 50	89 —
4½% „ Banku krajo . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 50	102 25
5% „ „ „ „ prem.	99 —	99 25
5% „ „ „ „ . 40 lat	96 50	97 —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 25	103 75
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 90	103 70
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 —	100 40
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 40	100 70
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 : 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 25	115 75
„ za 200 Mrk. nie op.	121 50	122 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 —	107 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 50	112 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 —	105 —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	92 50	92 75
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 40	100 70
„ Jarosław 300 „ „	100 —	100 50
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 40	100 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 50	83 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 70	104 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 80	103 20
„ „ Em.1874 200 m. „	128 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	119 50	120 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	90 —	90 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	99 30	99 80
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	196 50	197 15
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	152 75	153 25
„ . 200 złr. 5%	128 20	128 60
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	108 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 30	99 70
„ „ II Em. 200 „ „	99 —	99 50
„ Nordost . 300 „ „	99 —	99 30
„ „ złotem . 200 „ „	131 50	— —
„ Westbahn . 200 „ „	99 75	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	99 75
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 25	116 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	126 60	127 —
„ Węgierskie . „ 100	118 50	119 —
3% „ Tureckie . fr. 400	20 50	20 75

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	176 75	177 25
Clary . złr. 42	40 —	40 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114 25	114 50
Insbrucku. „ 20	18 75	19 25
Keglewicha „ 10½	19 —	19 50
Krakowskie „ 20	18 —	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	42 25	43 —
Palfy „ 42	38 50	39 50
Rudolfa „ 10	18 20	18 70
Salma „ 42	55 —	55 50
Salzburgskie „ 20	22 50	23 —
St. Genois „ 42	49 75	50 25
Stanisławowskie „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie „ 105	132 50	133 25
4% „ 50	68 50	68 50
Waldsteina „ 20	27 50	28 50
Windischgrätza „ 20	38 25	38 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 88	5 90
20 frankówki	9 91	9 92
Imperyały rosyjskie	10 27	10 29
Funty szterl. angielskie	12 46	12 51
Liry tureckie złote	11 24	11 26
Marki niemieckie za 100 marek	61 40	61 50
Rubel papierowy za 100	124 25	124 75
Lwów 17 Wrześ.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 65	99 65
4% „ „ „ „ „	90 50	91 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 65	99 65
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 35	102 35
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 —	102 —
4½% „ pożyczki krajowej	90 75	91 75

Warszawa 17 Wrześ.	płacą rub.|kop.	żądają rub.|kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 90
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 35
kupon	— —	116

Podziękowanie
WP. J. Kulczyńskiemu
Dr. Medycyny i wszech nauk lekarskich.

Przepełniona uczuciem wdzięczności macierzyńskiej za wyleczenie mego syna z nader uporczywej choroby, leczonej przez różnych PP. lekarzy bez skutku, brak mi jest wyrazów, i inaczej objawić szczęścia mego nie potrafię, jak składając w publicznem podziękowaniu, to acz powszechne lecz nasze **„Bóg zapłać.“** (2442)

Julia Kowalska.

---

4 pokoje z przedpokojem, kuchnią, piwnicą i z osobnym strychem; jak również **pokój umeblowany lub bez mebli** jest do wynajęcia każdego czasu, przy ulicy Zielonej, pod Nrem 138, dzielnica VI. w Krakowie. (2443-1-3)

Wiadomość na miejscu.

MAJĄTEK ZIEMSKI

dobrze urządzony, o dwu folwarkach, z nowemi budynkami, z przestrzenią 1250 morgów, z których do 700 morgów wysokopiennego, przeważnie szpilkowego materyałowego lasu, z inwentarzami żywymi i martwymi, z krescencyą, zaraz do sprzedania lub zamienienia na znacznie mniejszy położony w bliskości większego miasta lub przy kolei. Bliższe szczegóły pod adresem *G. B.* poste restante **Sambor.** (2441-1-3)

Walerya Stacherska

poświęcająca się wyłącznie zawodowi nauczycielskiemu i wychowaniu panienek, — przyjmuje do siebie na mieszkanie i utrzymanie **panienki,** dochodzące do szkół rządowych i zakładów naukowych, zapewniając Rodzicom troskliwą opiekę i umiejętny kierunek. Na żądanie lekcye muzyki, francuskiego języka i literatury polskiej. ***Kraków, ulica Gołębia Nr. 14, I. piętro, dom Wnego Ajdukiewicza.*** (2432-2-2)

Dr. A. KWASNICKI

zamieszkał przy ulicy Basztowej Nr. 4, w domu WPani Janikowskiej, między Hotelem Krakowskim a Towarzystwem Wzajemn. Ubezpieczeń. (2299-5 6)

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne **szlaki, listwy** złocone i drewniane, **sufity** *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (1442-154-)

Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco*.

AJENTOW

poszukuje się pod korzystnemi warunkami i za wysoką prowizyą, ewentualnie za stałą pensyę. Oferty uprasza się nadsyłać pod adr. **Teodor Reiner,** Hamburg. (2349-2-10)



Weyla stołek kąpielowy do opalania
jest najpraktyczniejszym przyrządem kąpielowym. Bez trudu i kosztów ciepła kąpiel. 8000 sztuk w użyciu. Obszerne cenniki darmo. (2313-7-)

L. Weyl, właściciel c. k. przywileju w **Wiedniu,** I., Wallfischgasse Nr. 8. — Wanny, przyrządy natryskowe, klozety, chłodniki, także na miesięczne spłaty.

Lakier połyskowy na podłogę.

Ta doskonała mieszanina jest bezwonna, wysycha **natychmiast** twardo i mocno z **pięknym na wilgoć** trwałym połyskiem, i jest niezaprzeczenie gustowniejszą i trwalszą niż wszelki inny lakier. Najulubieńszemi gatunkami są żółtobrunatny i żółty połyskowy lakier, pokrywający podłogę jak farba olejna.

Cena za kilo 1 złr. 25 ct.

Masa do froterowania podłogi
rozpuszczalna w wodzie, bezbarwna, żółta i żółtobrunatna. (2270-3 6)

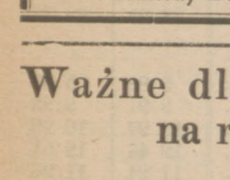
Cena za kilo 1 złr. 20 ct.

Masa do froterowania podłogi
wytrzyma w wodzie, rozpuszczalna w oleju terpentynowym, na parkiety.

Cena za kilo 1 złr. 80 ct.

FR. MEGERLE
w Wiedniu, IV., Pressgasse Nr. 21.

Ważne dla cierpiących na ruptury!



jednostronne od złr. 2·50—4·50
dwustronne od złr. 4·50—8.50

konstrukcyi najnowszej, do noszenia we dnie i w nocy, tudzież wszelkie rodzaje **opasek, bandaży, angielskich i francuskich pończoch żylakowych. Nowości suspensoryj i** (1586 12-13

chirurgicznych towarów gumowych.
O. Neupert's Nachfolger

w WIEDNIU, tylko I. Graben Nr. 29, im Innern des Trattnerhofes.
Rozsyłka punktualnie i dyskretnie za zaliczką.

Na porę jesienną i zimową 1885 r.

poleca

JAN AMON

w Wiedniu, Rudolfsheim, Schönbrunnerstrasse Nr. I, obok Schwendera, swój *doskonale zaopatrzony skład*, prócz trwałego wykonania, po nadzwyczaj *tanich* cenach.



Jesienny kostium z wełnianej materyi 26 złr.
Tenże bez żakietu 18 złr.
Żakiet osobny z roppé z jedwabną podszewką 9 złr. 50 ct.

Konfekcye:

Zł. 5 do zł. 20 sukienny modny, przylegający deszczowy płaszcz.
Zł. 8·25 do zł. 10 jesienne i zimowe żakiety z gładkiego sukna, pakłaku lub materyi roppé.
Zł. 7 do zł. 40 paletoty i dolmany najmod. wykon.
Zł. 1·80 do zł. 7 dziecinne płaszcze deszcz. i zimowe.
Zł. 10 do zł. 15 pakłakowy kostium.
Zł. 16 do zł. 35 kostium z modnej materyi roppé albo jaquard.

Towary modne:

60 cm. szer.	ryps, kolor.	c. 20
60 „ „	gładki diagonal	„ 30
60 „ „	mater. w kratkę najnow. okazy	„ 35
60 „ „	krepa diagonal	„ 38
60 „ „	modna roppé	„ 54
60 „ „	ozdob. i w paski	„ 58
100 „ „	diagonal	„ 60
100 „ „	wełniana foule	„ 68
100 „ „	pakłak w kolor.	„ 65
100 „ „	modny kaszmir	„ 95
100 „ „	Foule	zł. 1·25
110 „ „	pakłaki Serge	„ 1·60
110 „ „	jacquard	„ 1·70
110 „ „	mode roppé	„ 2·60
120 „ „	suk. materye d.	„ 2·60

Różne towary:

110 cm. szerok. flanel gładka i kratkowana 95 ct.
110 cm. sz. flanel prima zł. 1·10
110 cm. szer. cassan zł 1 40.
Kosmanowski barhan cnt. 40, cnt. 45, cnt 54.
Sternbergowski barhan, dob. farbowany 35, 40, 46, 5 i c.
Wielki wybór filcow. i morow. kaftaników i chustek zimowych, $^9/_4$ i $^{10}/_4$ szerokości, zł. 2·75 do zł. 14.
Mufki damskie i dziecinne od 75 ct. do zł. 4·50.
Patent. aksamity w kolorach i czarne w wielk wyborze.



Płaszcze deszczowe z jesiennego pakłaku 8 złr.
Modne płaszcze deszczowe z roppé 12 złr.
Dolman płaszcz deszczowy, modny fason, z mod. roppé 18 złr.

Zamówienia z prowincyi za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką będą najstaranniej wykonane. — Próbki rozsyła się darmo i opłatnie, tylko uprasza się jednak, ażeby odpowiednio były żądane co do celu i ceny; pozwalam sobie jeszcze zauważyć, że mój tegoroczny zbiór próbek szczególnie bogaty i pełen smaku przedstawia się — Nieodpowiednie próbki proszę zwrócić. — Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy moja oddawna znana z uczciwości firma. (2415-1-)

Nauczycielka Polka

poszukuje miejsca do nauk początkowych języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, fortepianu i robót ręcznych. — Wiadomość pod lit. **C. D. ulica Floryańska Nr. 16.** (2400-2-3)

Kandydat notaryalny

posiadający wyłączną praktykę **adwokacką,** nabytą w tejże rutynę i zupełną **samodzielność** w prowadzeniu spraw **procesowych,** poszukuje umieszczenia w kancelaryi adwokackiej. — Adres w Administracyi „Czasu“. (2315 5-6)



Der **beste Motor** Friedrich & Jaffé Fabrik: Wien, III. Hauptstr. 109. (2073-49-)

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.** (2134-186-)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

---

100 złr. w. a.

zapłacę temu, który po kilkakrotnem użyciu mojego uznanego **środka na odgniotki „Keralyn“ aptekarza Schneida** niewygubi odgniotków zupełnie **bez bólu, bez pieczenia i krajania.** (1994-4-10)

Tylko prawdziwy z St. Georgs-Apotheke Maksa Schneida w Wiedniu V. Wimmergasse 38 (gdzie wszelkie pisemne zamówienia adresować należy). Cena $^1/_1$ 1 złr., $^1/_2$ 60 c., pocztą 10 c. więcej. Należy żądać tylko środka na odgniotki **„Keralyn“ aptekarza Schneida** i wystrzegać się przed naśladowaniami i podobnemi środkami.

Skład w **Krakowie** u apt. **E. Stockmara.**

Materye na męzkie i damskie suknie

tylko z trwałej wełny owczej dla mężczyzny średniego wzrostu

3.10 metr. na jeden ubiór	złr. 4.96	z dobrej wełny owczej	
	„ 8.—	z lepszej „ „	
	„ 10.—	z cienkiej „ „	
	„ 12.40	z najlepszej „ „	

Peruwieny z bardzo dobrej wełny owczej, w najmodniejszych barwach, nowość na **suknie damskie metr 2 złr. 20 c. i 2 złr. 40 c.**

Czarny futrzany palmerston trykot, **czysta wełna owcza na damskie paletoty zimowe metr 4 złr., pakłak na płaszcze** deszczowe damskie i suknie.

Pledy podróżne sztuka złr. 4, 5, 8 do 12. Bardzo piękne ubrania, materye na spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze deszczowe, pakłaki na ubiory damskie i płaszcze deszczowe, sukna grube, czesankowe, szewioty, trikoty, bilardowe i damskie, peruwieny, doskiny, poleca firma założona **J. Stikarofsky** w 1866 roku

skład fabryczny w Bernie (Brünn).

Próbki opłatnie. Próbki dla pp. krawców **nieopłatnie. Wysyłki za zaliczką nad 10 złr opłatnie.** Mam **zawsze** skład materyj sukiennych przeszło za 150.000 złr., łatwo więc pojąć, że w moim wielkim handlu zostaje wiele resztek długości 1 do 5 metrów, które zmuszony jestem sprzedawać po **znacznie zniżonych cenach fabrycznych.** Każdy rozumnie myślący człowiek musi poznać, że z tak małych resztek niemożna wysyłać **żadnych próbek,** gdyż przy kilkuset takich zamówień, próbek z tych resztek nic niezostanie. Jestto więc czyste **oszustwo,** jeżeli handle sukienne ogłaszają próbki resztek; w takich wypadkach odcinki próbek są ze sztuk a nie z resztek, więc zamiary takiego postępowania są zrozumiałe. **Resztki** niepodobające się odmieniam lub zwracam pieniądze.

Korespondencye w języku niemiec., **węgierskim,** czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

(2137-4-)

MĘZKIE osłabienie,

mianowicie wywołane przez **niszczące następstwa tajnych grzechów młodzieńczych i wyuzdań, pewnie i trwale** usunąć, wykazuje **jedynie** już w **wielu wydaniach rozszerzona książka z rycinami:**

Dr RETAU's SELBSTBEWAHRUNG

Wydanie polskie: Cena 1 złr.
Wydanie niemieckie: Cena 2 złr.

Tysiące osób znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a przez używanie poleconego w książce sposobu leczenia, odzyskało napowrót swe **zdrowie.** Za nadesłaniem opłatnem należytości nastąpi opłatna przesyłka w kopercie przez **Verlags-Magazin Br. Bierey w Lipsku,** Neumarkt Nr. 34.

W Krakowie do nabycia **w księgarni J. M. Himmelblaua.** (2264 3)

CENTRALNE BIURO

WYNAJMU MIESZKAŃ

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO w KRAKOWIE,
w Pałacu Nr. 7, ulica Wiślna.

ogłasza do wynajęcia:

- 6 pokoi i kuchnia na II. piętrze i 3 pokoje kawalerskie na parterze — ul. Kanonna Nr. 14;
- 4 pokoje i kuchnia na parterze — ul. Krowoderska Nr. 36;
- 4 pokoje i kuchnia na parterze — Willa Wenecya;
- 6 i 7 pokoi na parterze i I. piętrze z przedpokojem i kuchnią — ulica Sebastyana Nr. 149;
- 2 lub 3 pokoje i kuchnia — Rogatka Zwierzyniecka Nr. 40.

Należytość biurowa: jednorazowo po wynajęciu 50 ct. od pokoju.

poszukuje do wynajęcia:

- 2 pokoi od frontu na I. piętrze, blizko śródmieścia.
- 2 pokoi i kuchni na parterze, na szewski warsztat. (2420-1-)

Należytość biurowa: wpis jednorazowy 50 ct. od partyi mieszkania.

M. JAEGERMAYER

zdrowotne kaftaniki krepowe, zniżone ceny fabryczne — wełniane złr. 3 ct. 70 z krótkiemi rękawami, złr. 4 ct. 10 z długiemi rękawami; jedwabne o 2 złr. więcej. (2321-6 30)

Bielizna męzka i damska, wyprawy.

W Wiedniu, 38 Kärnthnerstrasse 38.

ASTHME

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NÉVRALGIES

Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana Levasseur, rue du Pont-Neuf, 7. Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (1380 47

Piękna Willa

w najładniejszem miejscu, przy ul Kolejowej l 9, jest do sprzedania wskutek wyjazdu właściciela. Wiadomość w Magazynie **F. J. Demmera.** Pośrednicy wykluczeni. (2098-6-6)

Praktykanta

potrzeba do cukierni w Bochni. Swiadectwa szkolne i polecenia pod adresem: **Cukiernia Jana Baumana w Krynicy.** (2391-3-6)

Masę do gaszenia pożarów

z c. k. wyłącznie uprzywil **Fabryki masy do gaszenia pożarów** ***Józefa Bauera w Wiedniu,*** polecają (1815 29 30)

Hübner i Hanke we Lwowie.

1885. Świeże śledzie, świeże 1885

rozsyłam w bardzo pięknym towarze, baryłkę pocztową około 50 sztuk, ręcząc za ilość, za 3 marki czyli 1 złr. 75 ct. opłatnie za zaliczką pocztową. (2006-12 20)

P. Brotzen, Croeslin a. d. Ostsee R. B. Stralsund.

C. k. uprz. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY

wydaje **we Lwowie** i przez filie **w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**

asygnaty kasowe

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
$4\frac{1}{2}$ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów, dnia 7 stycznia 1884 r. (1530-35-)

(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcya.**

Niepotrzeba praczki! Niepotrzeba prasować!

Najpraktyczniejszym wynalazkiem jest niezaprzeczenie w Ameryce, Anglii, Francyi i Niemczech zaprowadzona

uniwersalna płócienna bielizna z celuloidy
(amerykańska bielizna)

HYATT.

Z celuloidy (kauczuku) wyrabiane **kołnierzyki, mankiety i półkoszulki** mogą być **blisko przez rok bez przerwy noszone, nie tracąc na białości i piękności,** dlatego nadają się dla każdego, **szczególniej dla podróżnych, turystów, wojskowych,** i t. d.

Czyszczenie może każdy sam przedsiewziąć, jeżeli bieliznę wytrze szczotką w zimnej wodzie i preparowanem do tego mydłem. **(Prasowanie zupełnie odpada).**

Te w **najnowszych kształtach** zrobione **bardzo gust.** kołnierzyki i mankiety są na składzie w **różnej wielkości a cena jest nadzwyczaj niską.** Tak kosztuje n. p.

kołnierz stojący 30 c., wykładany 50 c. | **para mankietów dla kobiet . 60 c.**
para mankietów dla dzieci . . . . 50 c. | **para mankietów dla mężczyzn 80 c.**

Celem chronienia dziurek od guziczków, poleca się guziczki ze sprężyną. Cena 10 cnt za sztukę. Cena mydła 10 ct. za sztukę. — Do nabycia we wszystkich znaczniejszych **handlach męzkich towarów modnych, bielizny i mundurów.**

Główny skład dla Austryi i Węgier ma J. N. Schmeidler,

cesarsko-królewski nadworny fabrykant towarów gumowych,

contralny skład: VII., Stiftgasse 19, w Wiedniu, filia: I, Rothenthurmstr. Nr. 19.

Rozsyłką tylko za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki. Odprzedającym korzystne warunki. (2258-2-

---

Skład wielki murowany

w real. pod Nr 16, przy ul. Kolejowej, wprost Gródka, gdzie Balicer fotograf, jest do wynajęcia od św. Michała. — Wiadomość u właściciela w podwórzu. (2286-5-6)

LEÇONS DE FRANÇAIS.

Le soussigné, né en France, fils d'un émigré de 1831, ancien élève de l'école polonaise à Batignolles, lauréat de la Société d'Ethnographie de Paris, professeur de la langue et de la littérature française, a l'honneur de faire savoir, qu'arrivé récemment et installé à Cracovie, se met à la disposition des personnes qui voudront bien l' honorer de leur confiance, pour l' étude et le perfectionnement de la langue française. (2316-5-)

Felix de Rogala **Lewicki,**
44, Starowiślna.

Szkoła malarska dla Pań

otwartą została tak jak w przeszłym roku, w pracowni p. *Antoniego Piotrowskiego*, artysty-malarza, przy ul. Batorego pod Nr. 12 w Krakowie. Wpisy trwają. (2440-2-6)

Od 1go października do wynajęcia
przy ul. Studenckiej L. 7

a) Mieszkanie składające się z 6-cin pokoi, kredensu, kuchni, spiżarki, z dwoma przedpokojami, na pierwszem piętrze. W razie życzenia można jeden lub dwa pokoje z przedpokojem wydzielić.

b) Pracownia malarska wraz z pokojem kawalerskim i izdebką dla służącego. (2417-2-3)

LINOLEOWE
KOBIERCE KORKOWE.

Bardzo trwałe nakrycie na podłogę, gustowne, bez kurzu, łatwe do czyszczenia, dla domów prywatn., biur, handli itp. Skład materyj pokojowych chodników, pokładów na umywalnie w najrozmaitszych wzorach. Odprzedającym zniżka. (2135 6 12)

F. C. Collmann's Nachf. *(A. Reichle) w Wiedniu, I., Kolowratring 3.*



KAWA

dla konsumentów wprost pocztą w paczkach po $4^3/_4$ kilo netto, najlepsze, wonne, silne, niefalszowane gatunki za zaliczką z *ocleniem* i *opłatnie.* (1918-22-)

Za 1 kilo netto

Perłowa Ceylon najl. wielkoziar.	złr. 1·92
Arab. Mocca prawdz. wyborna . .	„ 1·78
Cuba wielkoziar. najlep.	„ 1·76
Ceylon plant. ciomnonieb. wielkoz.	„ 1·66
Laguayra, zielona, wyborna . .	„ 1·62
Portorico, zielona, najlepsza . .	„ 1·58
Perłowa Costaricca, zielona, silna	„ 1·54
Menado (złota jawa), wyborna w smaku	„ 1·50
Perłowa Manilla żółta, dob., wielka	„ 1·46
Egips. Mocca, żółta, ognista . .	„ 1·42
Jawa najlep., jasnoziel., mocna .	„ 1·38
Domingo wielkoziar. wyborowa .	„ 1·36
Campinas najl. Santos b. dobra .	„ 1·28
Rio najlep., wydatna, mocna . .	„ 1·22
Jamaika smaczna, silna	„ 1·18
Bahia wonna i mocna	„ 1·14
Afryk. perłowa Mocca brunat. dob.	„ 1·10

Przy zamówieniu oryginal. bel po 50—60 kilo sprowadz. koleją o 10 c. na kilo taniej opłatnie i z ocleniem do najbliższej stacyi kolejowej adresata.

Oliwa stołowa

zupełnie czysta nicejska oliwa z oliwek, jasnożółta, łagodna, słodka, 5 złr. 20 ct. za netto 4 kilo w blaszance z *ocleniem* i *opłatą pocztową.*

WINO MALAGA

najlepsze, bardzo stare, słodkie, mocne, 5 złr. 50 cnt., *Lacrima* złr. 6·80, *Sherry* 7 złr. 20 ct., *Frontignan* 5 złr 60 ct. *Madeira* 5 złr. 20 ct., *Muszkatołowe* 5 złr. 20 ct., *Marsala* 5 złr. 60 ct., *Wermuth* 4 złr. 80 ct., *Cypryjskie* 4 złr. 40 ct, wszystkie wina w najlepszym odstałym towarze naturalnym za baryłkę 4 litr. pocztą za zaliczką z *ocleniem* i *opłatnie.*

R. Maiti w Tryeście.

Wykształcona i dobrego pochodzenia młoda dama

Polka, miłej powierzchowności, poszukuje miejsca jako **reprezentantka domu,** u wdowca lub bezżennego chlebodawcy. Warunki uprasza się podać. **A. J. Waliczak,** biuro komisowe, **w Poznaniu.** (2389-3-3)

Une Dame Parisienne

desire donner des leçons de littérature et de langue française, mais principalement de chant et de piano. S'adresser ou écrire à Madame *Berthe Froment*, rue Stolarska 6, 1er étage. (2188-7-)

Wszech nauk lekarskich

Dr Kazimierz Szymkiewicz
dentysta,

b. asystent Uniw. Jagiel. i b. sekundaryusz Szpitala św. Łazarza,

mieszka w Rynku głównym, róg ulicy Wiślnej Nr. 26, I. piętro.

Ordynuje w dnie powszednie od godz. 9—1 zrana i od 3—5 popołudniu. W niedziele i święta od godz. 9—12 przedpołudniem. — Ubogim chorym bezpłatnie od godz. 8—9.

Operacye dentystyczne przy użyciu środków znieczulających wykonuje od godz. 3—5 popołudniu. (2434-3-12)

Nauczycielka Polka

młoda z dobrej rodziny, **złożywszy egzamin** w zakładzie naukowym rządowym, poszukuje miejsca na **350 złr.** pensyi. Mówi **pięknym akcentem** po **francusku** i **niemiecku,** jest **muzykalna. Alfred Jerzy Waliczak,** biuro nauczycielskie w **Poznaniu** (sub **S. 20.**). (2388-3 3)

Agronom

inteligentny młodzieniec, teoretycznie i praktycznie wykształcony — poszukuje odpowiedniej posady w Królestwie Polskiem lub w Zachodniej Galicyi. — Adres: **A. Z.** poste restante **Gwoździec** w Galicyi. (2395-3-3)

Spichrz na Wsypkę zboża lub Skład towarów,

o 4 komorach, przy ulicy Długiej, pod Nr. 13, do wynajęcia razem lub częściowo od 1 października r. b. Wiadomość przy ul. Smoleńsk Nr. 1, I. piętro, od godz. 9 - 10 rano. (2338-3-3)

DO SPRZEDANIA

2

kamienice w śródmieściu w Krakowie. Wiadomość w Kancelaryi WPana Adwokata **Dra W. Stycznia,** ulica Mikołajska Nr 2, i u WPana **Dra Franciszka Czajkowskiego w Krakowie.** (2319-3 6)

OLIWĘ MASZYNOWĄ

dla ***lokomobil, młocarń ręcznych tartaków, młynów parowych*** i ***wodnych*** — i wogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie.

Smarowidło do osi żelaznych.

Siarczan miedzi (siny kamień) tak hurtownie jak częściowo, poleca po najtańszych cenach.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kiszek gumowych i artykułów browarnicz. oraz handel materyałów p. f.

HÜBNER i HANKE we LWOWIE,
Rynek, Nr 38. (1809-29 36)

SŁONINY

świeżo wędzonej dostarcza 5 kilo za zaliczką opłatnie za 3 złr. 50 ct. **H. Kasparek** w **Fulnek** na Morawie. (2190-10-10)

Bole zębów wszelkiego rodzaju, nawet jeżeli zęby są dziurawe i nadpsute, usunięte będą natychmiast i stale przez słynny **Indyjski wyciąg,** który z powodu swej doskonałości powinien się znajdować w każdym domu.

Jedynie prawdziwy we flaszeczkach po 35 i 70 cent. w **Krakowie** u **aptekarza W. Redyka.** (1617-14-16)

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez **Dra Schwaigera w Wiedniu,** VIII., Laudong. Nr. 29. (2266 2-24)

Röslera
woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów** oraz do **utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką niemiłą woń. 1 flaszka **35 ct.**

R. Tüchler, aptekarz
W. Rössler's Nachfolger
w Wiedniu I Regierungsgasse 4.

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara aptek., A. Siedleckiego aptek., W. Redyka aptek.; w Tarnowie u A. Bergera; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek ; w Kołomyi u W. Dąbrowskiego; w Warez u B. Krzywobłockiego aptekarza. (1367-60)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*